Ner 10. Krakow [illegible] Stycznia — Sobota. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5, —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj . .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240.— w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 stycznia.

Gdyby dowcip w polityce przeważał, *Presse* wiedeńska zapewnioneby miała zwycięstwo. Ma go ona tyle, że pomimo różnicy opinii z wielką przyjemnością czytamy artykuły, które wyłącznie obronie konstytucyi lutowej poświęca. W jednym z ostatnich wyśmiewa bardzo zabawnie tych, co żądają od żywiołu niemieckiego, aby nieco w opozycyi zwolnił, uporu zaniechał, aby sam pomógł do zwalenia budowy parlamentarnej, aby wspaniały powstał pałac jedności monarchii. W tym to wygodnym gmachu, pisze *Presse*, ma nastać zgoda wszystkich ludów Austryi na wieczne czasy, i takiej to nieporównanej uroczystości historycznej, miałżeby! chcieć przeszkodzić dobry poczciwy *Michel*? (popularne jak wiadomo uosobienie żywiołu niemieckiego). Jeszcze tylko ten jeden raz niechaj będzie dość dobroduszny, i masło z chleba zgarnąć sobie pozwoli. Wszak do tej procedury od wieków on przywykł, a byłoby zupełnie niegodnem człowieka tak wykształconego i dobrze się mającego szamotać się o tę trochę masła z biednemi łykaczami, co nie wiedzą nawet, jak się „masło“ po grecku nazywa, i połkną je bez wrażenia. Niemcowi filozoficznemu pozostanie zawsze ta przewaga, że on u siebie wyobrażenie masła utrzyma i zachowa, wtedy nawet gdy je kto inny spożyje.

Zaprawdę, że obok sparodyowanej postaci Werthera rozczulającego się nad butersznitami, które zawijają smacznie dzieci nadobnej Lotty, trudnoby znaleść pocieszniejszej figury nad owego Michla, rozmyślającego nad pojęciem masła, które zjadają inni. Nie możemy się jednak zgodzić na tę dowcipną szkicę. Dobroduszności tej w żywiole niemieckim nie widzieliśmy nigdy. Gdzież to nabył on tego wiekowego nawyknienia, przynajmniej nie w Austryi. Tu przeciwnie, jemu dostawały się właśnie omaszczone tartynki, gdy tymczasem inne ludy suchy chleb gryzły, który im jeszcze germanizacyą przyprawiał. *Presse* może być pewną, że i „łykacze“ byliby mieli pojęcie „masła,“ bo chociażby nie wiedzieli jak się ono po „grecku“ nazywa, byliby je swoim językiem nazywali, gdyby im język Michla nie był narzucany. Zresztą skądże ma być w Austyi ów wyłączny dla niego przywilej pożywania tego specyału? Nikt mu go też wydzierać nie pragnie, tylko wszystkim się zdaje, że równe mają do niego prawo. Nikt po nim żadnej ofiary nie żąda, niechby go nawet używał jak najwięcej, skoro wie jak się po „grecku“ nazywa; ale słuszne zdaniem naszem jest ogólne żądanie, aby nieprzeszkadzał i tak postępował, by „masło“ być mogło, i to nie dla niego tylko ale dla wszystkich.

Również dowcipnie odpowiada *Presse* tym, co żywioł niemiecki namawiają, aby wybierał do „nadzwyczajnego“, (ma się rozumieć Reichsrathu), ale „z zastrzeżeniem“. Myśl jenialna! woła *Presse*; siadamy w wagon pociągu co idzie do Pesztu, ale czynimy zastrzeżenie, że chcemy jechać do Lincu. Jeżeli mimo tego zawiezie nas do Pesztu, to mamy przecież zawsze czas jeszcze na to, aby nawrócić albo też — tam zostać, jeżeli nam żal powracać. Na każden sposób „extracug“ przyszedł do skutku, a — o to głównie chodziło.

Tu ma słusznie *Presse* że zastrzeżenie na nic się nie przyda. Gdyby tylko chodziło o extracug, któryby jechał czy do Pesztu czy do Lincu, wsiadać do niego nie warto. Trzeba więc nie zastrzeżenia, ale postanowienia, że się ani do Pesztu ani do Lincu nie pojedzie, że celem jest Wiedeń, jako stolica Austryi, monarchii jednej i silnej.

Użyliśmy tonu *Pressy*, bo w jej żarcikach widzieliśmy tylko potwierdzenie tych dążności żywiołu niemieckiego, któreśmy niedawno temu jako główne przeszkody w dziele organizacyi wskazywali. Dawno już atoli powiedziano, że dowcip służy do wszystkiego, ale nie wystarcza na nic. Nie wystarczy też *Pressie*, jakkolwiek go ma wiele, na usprawiedliwienie tego stanowiska, które nie przerwalność konstytucyi lutowej nad wszelkie inne przenosi, i w niej jedynie upatruje całe przeobrażenie monarchii. Organizacya Austryi nie może być jak tylko konstytucyjną, na to niezawodnie w całej monarchii jest zgoda; ale nie idzie zatem, aby kwestya konstytucyjna była już wszystkiem, aby w pewnych względach nie ustępowała przed kwestyą jedności i siły państwa. Ma ona swoje granice niemożebnością wskazane, musi się oglądać na prawa i swobody ludów Austryi, wyższą być nie może od tego, czego ma być tylko wyrazem i rękojmią. Gdyby kwestya konstytucyjna stanęła na polu wolności, byłaby natychmiast w zgodzie z kwestyą autonomiczną. Ale *Presse* nie stawia jej na tem polu; dla *Pressy* wolność to parlamentaryzm *coute que coute*. Owe „masło“ którego Michel tak żałuje, to Reichsrath podobno a nie wolność, ani też cywilizacya. A szkoda zaiste, bo to więcej jak pewna że dopiero przy wolności, mógłby rozdzielać drugą; wtedy bowiem tylko chętnieby ją każdy przyjmował, i uczył się nawet po grecku jeżeli o to chodzi.

Jeszcze jedno słowo o ustawie w przedmiocie lichwy.

Nie można odmówić systematyczności w robieniu opozycyi obecnemu ministeryum przez dzienniki centralistyczne w Wiedniu. Opozycya ta *à tout prix* nawet to obrzuca błotem, co obecnemu ministeryum jako bezwzględną zasługę przypisać należy. Rzeczą naszą przeto jest wystąpić w bezstronnéj obronie obecnego ministeryum, doczego wydany cesarski patent z 14go grudnia 1866 słuszną nastręcza nam przyczynę.

Ekonomia polityczna od dawna uważa pieniądz nietylko za przedstawiciela wartości jakiegoś towaru, ale także poucza, że pieniądz jest towarem. Wiadomo, że handel tem więcéj się rozwija, im więcéj ma wolności, a im mniéj rozporządzeniami niby opiekuńczych rządów jest krępowany. Prawo o lichwie z 2go grudnia 1803 ustanowiło stopę procentową $^{4}/_{100}$ $^{5}/_{100}$ i $^{6}/_{100}$ a wszelki pożytek z kapitału wypożyczonego po za $^{6}/_{100}$ uważano za lichwę i karano utratą kapitału wypożyczonego, lub też nawet aresztem.

Skutek tego prawa był podobny jak się dzieje, gdy rząd przez wysokie cła wzbraniać chce wprowadzenie obcych towarów. Tworzy się szajka przemytników, która z narażeniem życia towary przemyca, a rząd nie będąc w stanie temu złemu zaradzić, ponosi koszta utrzymywania powiększonéj straży cłowéj, i traci ten dochód od towarów, które przemytnicy szczęśliwie w głąb kraju w handel wprowadzali. Prócz tego wyrabia się z przemytników kasta ludzi najniemoralniejsza, na wszystko zdeterminowana. Historya duany między Hiszpanią a Francyą przez Pireneje, dalej między Francyą a Anglią przez kanał la Manche, dostatecznie to stwierdza.

Podobnież rzecz się miała z patentem z 2go grudnia 1803. Patent ten wyrodził kastę ludzi odważną, zdolną na wykręty, umiejącą przebiegłością wszelką przezorność prawa ominąć. Ci ludzie, na których to prawo właściwie wymierzone było, prowadzili interes lichwiarski w biały dzień biorąc od swego kapitału nie $^{5}/_{100}$ $^{6}/_{100}$ nie $^{24}/_{100}$ lub $^{48}/_{100}$ ale $^{120}/_{100}$, $^{240}/_{100}$, i nie jeden ze sędziów, któren proces lichwiarski miał w dochodzeniu, lub o lichwiarzu takim orzekał, sam w szponach podobnego lichwiarza się znajdował. Cały kraj krzyczał, na lichwę, toczącą przemysłową i rolniczę klasę, każden weksel prawie mieścił, utajoną lichwę, a jednak ileż procesów o lichwę sądy ukaraniem przestępcy załatwiły? Sądzę, że sąd obwodowy Tarnowski od czasu swego istnienia nad 15 procesów lichwiarskich, któreby ukaraniem winowajcy się skończyły nie załatwił!

Gdy ci przemytnicy prawa o lichwie tak dobre interesa robili, ludzie porządni, zatem unikający wszelkiego zajścia z prawem o lichwie, usuwali się z swemi kapitałami przekładając przechować swój kapitał bezużytecznie, lub umieścić swoje mienie w papierach publicznych. W jednym i drugim zazie pomyślność kraju nic nie zyskiwała, gdy przeciwnie tak zwani lichwiarze, jako monopoliści, do bogactw się wznieśli.

Patent cesarski z 14go grudnia 1866 tamę położył temu pokątnemu handlowi pieniędzy i wprowadził do współzawodnictwa na targ kapitały uczciwych, porządnych ludzi. Im większa liczba sprzedających, tem tańszy towar. Prócz tego ustanie przebiegłość w omijaniu prawa o lichwie, a wysokość procentów $^{6}/_{100}$, $^{10}/_{100}$, $^{24}/_{100}$ nie będzie więcéj miarą w ocenieniu moralności wypożyczających.

Ministerstwo mogło na trojaki sposób prawo o lichwie z 2go grudnia 1803 zmienić.

Pierwsza modła była, jeżeliby prawo to bezwzględnie zniesiono. Ten sposób odpowiada teoryi bezwzględnéj wolności handlowéj; prawodawca w kilku wierszach zamknąłby swe zadanie.

Drugi sposób jest ten, w jaki prawodawca sobie postąpił przy wydaniu patentu z 14go grudnia 1866.

Trzeci sposób jeżeliby prawodawca orzekł, iż stronom pozostawiona jest wolność, żadnem prawem o lichwie nieograniczona, godzenia się na procent taki, jaki się im podoba. Gdyby jednak wierzyciel przysądzenia procentu przez sądy domagał się, natenczas sądy dowolnie umówionego procentu przyznawać nie będą, tylko procent taki jaki rząd w ustawie oznacza, np. $^{10}/_{100}$. Podobną ustawę Rzeczpospolita Krakowska zaprowadziła, i ustawa ta pomimo jedności prawodawstwa z Galicyą i pomimo sprzeczności zdań, z powodu niedokładnéj promulgacyi praw austryackich dotąd obowiązywała.

Ad I. Wiedeńskie opozycyjne dzienniki srożą się, że prawodawca bezwzględnie lichwy nie zniósł. Zarzuty ich i nam są wiadome. Jednak bezwzględne praktyczne zastosowanie teoryi na żadnem polu, a tem mniéj na polu ekonomii politycznéj nie dało się dotąd szczęśliwie przeprowadzić. Pewien niemiecki ekonomista polityczny wyraźnie odradza takich eksperymentów z bezwzględnem zastosowaniem szkolnych, teoretycznych zasad. Dla tego też bezwzględna wolność handlowa od przeszłego stulecia w teoryi popierana, dotąd przez jedyną Anglię i to nie zupełnie od lat kilku w życie wprowadzona została, a żadne państwo kontynentalne nie będąc na tym stopniu rozwoju materyalnego, takowéj zaprowadzić dotąd nie ośmieliło się. Ztąd także bezwzględne zniesienie prawa o lichwie w naszym kraju tak wyczerpanym i zubożałym, gdzie prócz tego dwie klasy z sobą w ciągłéj są walce, gdzie jedna wyraźnie na „niedolę“, „lekomyślność“, „głupotę“ drugiéj poluje, nie byłoby na miejscu. Odwołuję się na państwa zachodnie europejskie, w których pomimo wysokiego rozwoju materyalnego prawa o lichwie po większéj części są zastosowane. Odwołuję się na przykład wybitny Francyi. Otóż tam prawo o lichwie zupełnie zniesione było. Po latach kilkunastu doświadczenia, takie krzyczące nadużycia powstały, że rząd tego państwa widząc jak nie sumienna chciwość „głupotę“ „lekomyślność“, „niedolę“ bliźnich wyzyskuje, zmuszony został bezwzględną wolność ograniczyć, i prawo o lichwie, chciaż w odmiennéj formie zaprowadzić.

Ad II. Przechodzę teraz do rozbioru prawa z 14go grudnia 1866.

Prawo to szczęśliwie łączy dwa cele, raz że znosi wszelką tamę w rozwoju handlu pieniężnego, nie ograniczając stopy procentowéj (§ 1 tegoż patentu), drugi raz, że karze lichwę, która sobie za cel bierze nie zysk rzetelnym handlem dozwolony, lecz która nadużywa słabości ludzkich, „lekkomyślności“, „niedoświadczenia“ i „głupoty“, wyzyskuje „niedolę“ ludzi *i to w takim razie*, jeżeli podobny lichwiarz większe pożytki i korzyści od wypożyczonego kapitału sobie stypuluje, niż takowe w miejscu tem, gdzie interes zawarty zwykłe są, *prócz tego* większe te korzyści w rażącéj niestosunkowości są z przeciwstawianemi przez lichwiarza wydatkami, stratami lub jakiemibądź ofiarami, (§ 3 tego patentu). Ta kara wtenczas przeciw lichwiarzowi wymierzona być ma, jeżeli poszkodowany tego od sądu się domaga, a tylko wtenczas z urzędu, jeżeli lichwiarz zawód lichwiarski, jako rzemiosło *i to w taki sposób* prowadzi, że kwoty 100 złr. dochodzące na zastaw lub bez zastawu na dnie, tygodnie, albo najwięcéj na trzy miesiące wypożycza, (§ 7 tego patentu.)

Zarzucają przeciwnicy tego prawa, że szukający kapitału znów będzie musiał wierzycielowi opłacać premię asekuracyjną od §§. 3 i 7 patentu następnie, że prawo to w układzie swoim jest zbyt dowolne, zostawiając sędziemu zupełne ocenienie, czyli dany wypadek mieści w sobie czyn pod §§. 3 i 7 tego patentu podpadający tj. karygodną lichwę, i że prawo to nie wyczerpało wszelkich ograniczeń kapitału mianowicie z pod prawa cywilnego.

Co do pierwszego zarzutu ten jest niesłuszny, bo wierzyciel od swego kapitału żądać może takiego procentu, jaki mu się podoba, a prawo nie ograniczając go, dozwala mu kapitał tam sprzedawać, gdzie większe korzyści znajduje. Premii na asekuracyę kapitału od §§. 3 i 7 rzetelny wierzyciel niepotrzebuje, i tej obawy z §§ 3 i 7 nam wykomentować się nie dało. Jeżeli zaś wierzyciel w swych interesach nie tyle na rzetelny interes pożyczkowy wychodzi, ile ma na celu wyzyskiwanie „niedoli“, „głupoty“, „lekkomyślności“ bliźniego, i tej każe większe korzyści sobie przyznawać niż procent zwykły, słuszną jest rzeczą, ażeby prawo oszusta pod tą postacią karało; podobnie jak każden z nas od prawa się domaga, ażeby niedojrzałości umysłowéj broniło, i niedorostka umysłowego swą opieką zasłaniało.

Co do drugiego zarzutu powiedzieć musimy, że prawodawca w patencie z 14go grudnia 1866 r. tak wielką przepaść między §§. 1 i 2 a następnemi §§. tego patentu utworzył, że się nam wyraźnie niepodobnem wydaje, iżby sędzia nawet najsroższy z pola §§. 1 i 2 na pole następnych §§. przejść mógł; tak skrupulatnie prawodawca wolność kapitału od niegodziwości i nierzetelnego zysku oddzielił, że te dwa wypadki nigdy się nie zejdą.

Oponenci patentu z 14go grudnia 1866 r. zarzucają, iż wyrazy: „niedola“, „lekkomyślność“, „niedoświadczenie“, „głupota“, od których okoliczności kara za lichwę zawisła, mieszczą w sobie zbyt ogólne pojęcia; zaś w prawodawstwie mianowicie karnem nic szkodliwszego nad to, jeżeli się sędziom zbyt obszerne pole do zastósowania pojęcia o jakiemś czynie karygodnym pozostawia. Prawo z 14go grudnia 1866 r. łączy te pojęcia z tą *liczebną cechą*, jeżeli lichwiarz *większe korzyści i procenta* sobie stypuluje niż *w miejscu* układu są *zwykle* pobierane. Już ta okoliczność uchyla wiotkość powyższych wyrazów. Prócz tego poszkodowany skargę wnieść musi, a gdy prawo z urzędu nie ściga winowajcy, wolno jest obydwom stronom aż do chwili ogłoszenia wyroku pogodzić się, przez co obwinionemu dosyć czasu do wycofania się pozostaje, i od niego zależy karę i skutki takowej uchylić. Liberalniej prawo postąpić nie mogło. Że zaś prawodawca lichwiarzy z rzemiosła kapitały 100 złr. najwięcej na 3 miesiące wypożyczających, a „głupotę“, lekomyślność“, „niedolę“ bliźnich wyższemi niż zwykłe procenta w miejscu wyzyskujących z urzędu karać poleca, świadczy to tylko o praktycznem doświadczeniu prawodawcy, albowiem nigdzie więcej lichwa niemoralnością niesumiennością i nieludzkością nacechowana nie jest jak tam, gdzie podobne interesa pożyczkowe się robią. Prawodawca widocznie bierze niższą klasę, biedniejszych, niedoświadczonych w obronę, i chce ich obronić ze szponów drapieżników lichwiarskich. O ile mu się to uda, powiedzieć nie możemy. Sądząc jednak z doświadczenia na ces. pat. z 2go grudnia 1803 r. zrobionego, prawo to na lichwiarzy będzie tylko dowodem szczerej życzliwości i szlachetnego zamiaru, ażeby ludzi po większej części moralnie gorszych od zbrodniarzy, na których wszelkie uczucie szlachetniejsze się wzdryga,! zpod zasłużonej kary prawa nie wypuścić, i tym nieszczęśliwym, którzy w szpony tych harpij dostali się, postrachem na ich ciemięzców wywartym, ułatwić wydobycie się. Jeżeliby prawo to tego celu w każdym razie dopięło, już dla tego pochwały jest godnem.

Oponenci prawa z 14 grudnia 1866 r. zarzucają dalej, dla czego prawodawca, któren § 994, 995, 998 ustawy cywilnej zmodyfikował o tyle, że procent prawny zamiast jak pierwej po $^{4}/_{100}$ na $^{6}/_{100}$ ustanowił (§ 2 tego patentu), i że procent od procentu pobierać dozwala, nie zwolnił prawa o cyrkulacyi pieniędzy do tego stopnia, żeby i §§ 997, 1,371, 1,372 ust. cyw. nie obowiązywały więcej. Najpierw prawodawca miał na celu zniesienie patentu z 2 grudnia 1803 r. powtóre; gdyby prawodawca zniósł te §§ a zatrzymał karę na bezsumiennych lichwiarzy, postawiłby się w sprzeczności logicznej — ile że niegodziwy lichwiarz daleko więcej złego układami w § 1,371 ust. cyw. wzbronionemi niedoli upośledzeniu umysłowemu zrządziłby, niż wygórowanemi procentami. Zdaje mi się, że z § 1 tego patentu napewno można wnioskować, że § 1335 zupełnie zniesiony i że z § 1336 ust. cyw. ustęp, traktujący o wysokości kary konwencyonalnej, mocy obowiązującej nie ma. Pozostałyby zatem te 3 §§, na które oponenci biją.

Obostrzenie kary aż do 2 lat aresztu (§ 6 tego patentu) i odroczenie przedawnienia na jeden rok § 8 lit. a., w końcu przedłużenie terminu do zaskarżenia o lichwę na rok jeden od czasu popełnionej lichwy § 8 lit. c., w których ustępach nowe prawo w porównaniu z dawnem surowszem jest w zapatrywaniu prawodawcy, że czyny noszące cechy z § 3 i 7 tego patentu są oszustwem karygodnem, i dla tego stosownie do tego karane być winny, uzasadnienie znajdują. W tem i my się zgadzamy; albowiem im większa wolność, tem ostrzej nadużycie takowej karane być winno.

Ad III. Trzeci rodzaj prawa o pożytkach z wypożyczonego kapitału, podług naszego zdania, byłby wtenczas praktyczny i słuszny, gdyby prawodawca rokrocznie zbierać kazał data pojedyncze, podobnie jak na giełdzie, w jakiej wysokości procenta pobierane bywają, i ztąd przeciętną wypośrodkować polecił.

Przeciętna ta na rok następny sądom celem przyznawania procentów za normę służyćby miała.

Naszem zdaniem nic niestosowniejszego, jak oznaczenie stopy procentowej. Pieniądz jak towar ciągnie tam, gdzie więcej za niego dają, a procent od pieniędzy jest w odwrotnym stosunku z pomyślnością narodu. Gdy bowiem w Holandyi i w Anglii tyle jest nagromadzonych pieniędzy, że $^{3}/_{100}$ $^{4}/_{100}$ procent jest zwykłą stopą procentową, i kapitaliści nie mogąc tam znaleźć większego zarobku po za granice tych państw już to na pożyczki rządom obcym, już to na przedsiebiorstwa n. p. budowę kolei swoje pieniądze na większy procent przenoszą, w naszym kraju ubogim zwykły procent $^{24}/_{100}$ a nawet $^{36}/_{100}$ i $^{48}/_{100}$. Pochodziżto z gnuśności, z niedołężności, lub z tego zadowolnienia poprzestającego na małem, jakie u mieszkańców Indyj wschodnich znajdujemy, u których także procent zwyły $^{50}/_{100}$ $^{66}/_{100}$ $^{80}/_{100}$? Może też to pochodzi ztąd, że tylko synowie Izraela pieniędzy wypożyczają, a podług ich praw datujących się jeszcze z czasów tych, kiedy Palestyna osobne państwo stanowiła, procent $^{48}/_{100}$ $^{50}/_{100}$ zbyt zwykłym procentem bywał?

W. T.

KORESPONDENCYA CZASU.

Nowy Targ 2 stycznia.

(L. K.) Dla czego na poruszoną kwestyę w naszym Sejmie indemnizowania prawa propinacyjnego, przysługującego obywatelom dóbr tabularnych w Galicyi, tyle po dziennikach rozniosło się za i przeciw — czujnych głosów? — i jak z jednej strony znalazła gorliwych rzeczników za sobą, którzy jako zbawienną a z duchem czasu zgodną w życie wprowadzić nastawali, tak znowu z drugiej strony niemniej bacznie stanęli obrońcy, którzy takową jako na dziś nader pośpieszną i zgubną wykazać starali się.

Dla czego ta kwestya tyle o sobie dała rozgłosu, a w zdaniach rożnicę wprowadziła, i to dyametralnie sobie przeciwną? — Może to tu za najlepszy stanie dowód, ażali ta kwestya nie zawcześnie jeszcze na dziennym porządku postawioną

Część literacko - artystyczna.

PRZYGODY w PODRÓŻY
do źródeł Nilu.

IV.

(Ciąg dalszy).

Tegoż jeszcze wieczora sześćset ludzi uzbrojonych w piki i tarcze, istny legion szatanów, z krzykiem zbliżył się do budy podróżnych. Zdawało się Bakerowi, że go chcą napaść; ale widząc w tym tłumie wiele kobiet i dzieci, nie miał już tej obawy. Był to orszak przysłany przez króla. Wojownicy ci wpadli do obozowiska jak ćma szarańczy, i tańcząc około podróżnych zamierzali się na nich pikami. Mieli oni na sobie skóry lamparcie, krowie ogony u grzbietu, na głowie rogi antylopy, i poprzypinane fałszywe brody. Obawiała się pani Baker, czyli ta zgraja nie miała zamiaru ją porwać; w skutek czego mąż jej całą noc czuwał spuszczając się na swoją rusznicę, która w razie potrzeby mogła wyrzucić pół funta ołowiu i rozpędzić tę tłuszczę.

Podróżni posuwali się brzegiem rzeki Kuffo, wcale niezadowoleni z tego orszaku, który nigdy nie chciał się zebrać w drogę za chłodu, i który w imieniu króla rabował wszystkie wsie w przechodzie i zrabowaną żywność sprzedawał Bakerowi za drogie pieniądze. Po dwóch dniach marszu dostano się do miejsca, gdzie rzeka skręcając się na południe zmuszała do przebycia jej, aby się dostać do jeziora leżącego w kierunku wschodnim. Rzeka Kuffo płynie przez moczary pokryte tak bujną roślinnością, że z wodnych roślin utworzył się na powierzchni wody kożuch ogromnie gruby i gęsty. Krajowcy wpadli na ten most będący dziełem natury, i ledwo po kostki się zamoczyli, chociaż pod nimi była niezmierna głębia. Baker poszedł za ich przykładem; słońce paliło go z góry; ostre zielska kaleczyły mu nogi — a tak idąc obejrzał się chcąc wiedzieć, jak żona jego przebywa te przeszkody — atoli jakże się przestraszył, gdy ujrzał grzęznącą w trzęsawisku i okropnie zmienioną na twarzy! Poskoczył ku niej, i przy pomocy ludzi wyrwał ją z sitowia, gdzie zapadła się pod ciężarem swego ciała, a sam brnąć po pas w wodzie unosił ją na rękach w powietrzu, i tak z niemałym trudem dobił się do brzegu, gdzie posadził ją na drzewie. Z razu sądził, że omdlała, więc twarz i czoło jej skrapiał wodą, lecz nadaremnie — ciągle zostawała w stanie martwym, z zaciśniętemi zębami, stężałemi członkami, i osłupiałemi oczyma. Gdy się to działo, orszak złożony z krajowców uszczęśliwiony, że się dostał na drugi brzeg, wydawał dzikie krzyki i zawodził szatańskie tańce. Było tego za nadto dla Bakera, który głosem gniewnym i pogardliwym rozkazał dowódzcy wrócić do króla i pogroził, że strzeli gdyby go natychmiast nie usłuchał. Argument ten nie dopuszczał odpowiedzi: jakoż Unyoryci odeszli, a on został sam ze swoją szczupłą eskortą. — Pani Baker jeszcze i na drugi dzień nie przyszła do siebie; a tu trzeba było koniecznie wyjść z tej pustyni dla dostania żywności. Położono więc chorą na noszach, a mąż z rozdartem sercem dał znak do pochodu. „Szedłem obok niej — pisze on — drąc się przez gęszcze lasu, brnąc przez trzęsawiska, przez doliny zarosłe wysokim papyrusem, którego kitami wiatr powiewał, jakby czarnemi piórami na karawanowym wozie. Dobiliśmy się do jednej wioski i trzeba było całą noc czuwać. Suknie moje przesiąkły wodą, febra mię trzęsła, atoli ból wewnętrzny kazał zapomnieć o fizycznym. W jej stanie nie zaszła żadna odmiana, ciągle ta sama trupia martwość. Miałem dość tłuszczu, porobiłem z niego gałki z gałganów knoty i tem świeciłem przez całą noc. Ludzie moi ogromnie zmęczeni, spali jak zabici, jam jeden przy niej czuwał. W rysach jej mocno zmienionych, gdzie śmierć wyciskała swe piętno, ledwo mógłem to lube rozpoznać oblicze, które w tylu niebezpieczeństwach dodawało mi odwagi. A więc stracę ją!! A więc tak wielka ofiara ma być wynikiem moich samolubnych przedsięwzięć?“

Człowiek znachodzi w sobie niesłychaną siłę aby się oprzeć wielkim boleściom: podobnież i Baker aczkolwiek nie kosztował snu przez wiele nocy, nie czuł się prawie znużonym. We dnie towarzyszył on lektyce swej żony przebijając się przez gęstwie lasów i moczary; w nocy kiedy zatrzymywano się w lichej jakiej wiosczynie, czuwał nad nią sam jeden, i nieraz słyszał bliskie wycie hyenny i przychodziły mu okropne myśli do głowy, jeżeliby żona jego miała być pochowaną w tych pustyniach, niezawodnie drapieżne zwierzęta wygrzebałyby jej zwłoki! Tak upływały nocne godziny; każda minuta wydawała się długą jak wieczność; w utrapieniu tem często wznosił myśl do Boga i szukał ukrzepienia i pociechy w modlitwie. Pewnego razu kiedy już utracił wszelką nadzieję, wyszedł był przed chatę, aby się orzeźwić rannem powietrzem; aż w tem wyrazy: Dzięki ci Panie! — wyrzeczone słabym głosem doszły jego uszu; zerwał się i pospieszył do chorej.... Lubo oczy jej iskrzyły się gorączkowym ogniem, jednakże ustąpiła bezwładna nieczułość. „Nie chcę nudzić czytelnika — pisze Baker — opisem cierpień mózgowego zapalenia, jakie się odtąd rozwinęło. Chociaż deszcz lał jak z cebra, nie można było zatrzymywać się w miejscu z obawy głodu.... Pod wieczór przybyliśmy tedy do jednej wioski opuszczonej, nazwiskiem Kioka.... Żona moja doświadczając ciągłych konwulsyj, wpadła w nagłe otrętwienie zwiastujące bliską śmierć; ludzie nasi już przysposobili motyki i szukali miejsca, gdzie ją mają pochować. Co się mnie tyczy, wyniszczony bezsennością od tygodnia, padłem u nóg chorej na rogożę i usnąłem snem twardym....“

Kiedy się zbudził, słońce już wstało. Uderzyła go przerażająca myśl, że w ciągu jego snu chora może żyć już przestała, a on nie przyjął jej ostatniego tchnienia! Zerwał się więc, spojrzał na jej oblicze dziwnie wypogodzone, lecz blade jak marmur, i był pewnym że już nie żyje; atoli lekki oddech podniósł jej pierś... Spała.... Biedny mąż krzyknął z radości, ten krzyk ją zbudził... Wzrok jej miał wyraz naturalny — niebezpieczeństwo minęło.

Gdy okolica ta obfitowała w zwierzynę, a do tego znaleziono jaja w kupie słomy niedaleko chaty, które były wybornym dla chorej posiłkiem, przeto Baker zatrzymał się przez dwa dni w tem miejscu, gdzie doznał najboleśniejszych i najszczęśliwszych chwil życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

została? i czyli takowa nie powinna jeszcze być pierwej skrupulatniej zbadaną? Gdyby nawet i to przypuścić, że przysłuża jej dziś ta pora, aby nabyła prawa obywatelstwa, to obrońcy tejże powinni zaczerpnąć uwag i swych przeciwników, którzy, gdyby im nie o rdzeń ich życiowy chodziło, pewnieby przeciw takiej zastrzeżeń swoich nie podnosili.

Nie nurtując pod zasadą dzisiaj wyznawaną wolnego zarobkowania, ni też przesądzając bynajmniej tej mocnej prawdy, że w kraju, gdzie o nabywaniach rzetelnych wolności rzecz się toczy, wszelakie ścieśnienia monopolizowaniem moralnego i materyalnego rozwoju nie mogą być przypuszczalnemi, a tem samem wszelkie zapory, które oświacie, obyczajności, lub które mieszkańcom w ogóle lub całemu krajowi dobrobytowi stają na przeszkodzie, powinny być zaniechanemi; a gdy ta kwestya jeszcze nie tak dalece rozwikłana i na dziś trudno orzekać o mogących wyniknąć skutkach na przyszłość, czy zbawiennemi lub ujemnemi się okażą; — zatem zastanowićby się wypadało, czyli kwapienie się przyswojenia sobie zasad, co narody wszystkie ni to wody do oceanu jednego zlać się ubiegają, jest dzisiaj już na dobie, i czy monopolizowaniu tem się zaradzi? Więc nim ta kwestya do tego stopnia dojrzeje, że bez uszczerbku czy kraju, czy jegoż mieszkańców rozwikłaćby się dozwoliła, każdemu zatem, któremu cennem jest dobrobyt kraju, niewzbronionem być powinno zdanie swoje wynurzyć, chociażby takowe i przekreskowanem być miało; bo z takowego obustronnego wpatrzenia się aż na dno tej sprawy, snadniej wypłynie na wierzch przekonanie, po której stronie prawda.

Gdy do niedawna kraj nasz był trzymany w tej opiekuńczej ryzie, że nam własnym rozumem powodować się nie pozwolono, gdzie za zbrodnię do kraju tego miłość poczytywano, gdzie nas jako niemowlęta upowijano, a więc, gdy nam dziś wolno o sobie radzić, iść nam przedewszystkiem trybem swojskim potrzeba, i to nas zająć najwięcej powinno, co krajowi naszemu największą korzyść przynieść może; zatem przed zniesieniem prawa propinacyjnego, ci, którzy twierdzą, iż nam nijako już, byśmy za duchem czasu prącego naprzód iść nie mieli, — zanim tym krokiem postąpić nam już nieodwrotnie wypadnie—zbadać powinni, jakie korzyści krajowi lub tegoż mieszkańcom ze złożonego w ofierze daru wypadną?

Znany to już na kraj nasz cały ten niesofistyczny pewnik: że jak długi a szeroki, i gdzie tylko karczma jaka we wsi istnieje, tam niezawodnie Mośko lub Herszko rząd swój prowadzi, z wyjątkiem jedynie, jeśli majętniejszy obywatel, sam sobie materyalnie poradny, swoje karczmy chrześcianinem obsadza; — znane i to dostatecznie, gdy powiaty poczęły nadawać konsensa na słodzone trunki, ilu to takich uprzywilejowanych rozmogło się po wsiach? A czy to na umoralnienie ludu jaki wpływ miało? czyli nie działo się wręcz odwrotnie, a każda okolica od siebie faktami udowodnićby mogła, ile przestępstw popełniono, ile złego na kraj spuszczono?

Jeśli inteligencya krajowa w swym dobrobycie nie będzie ochranianą, jeśli ludności wiejskiej oświatą umoralnienie przystępniejszym uczynionem nie zostanie, — nastąpić może ten rozkład: że żywioły najbardziej kraj dźwigające ubezwładnione na siłach pomaleją, a po nich weźmie dzierżenie przeciwny żywioł, który do kraju lgnie tylko o tyle, o ile go takowy materyalnie wspomaga, a fizyczność tegóż podkarmia.

Projekt indemnizowania propinacyj dworskich, czy jest już dzisiaj na czasie niezbędnie potrzebnem — to ogół obywateli tych, których to boleśnie dopieka, wypowiedzieć może, i głos takowy do uwzględnienia zdaje się mieć wszelakie prawo, bo czy takie nie do gruntu przewertowane indemnizowanie nie pokryje ruiną mnogą bardzo liczbę drobnych posiadaczy ziemskich? bo na oko się to okazuje, że przeobrażenia tyle skorego nie wszyscy będą zdolni wytrzymać. Jestto lekarstwo, które konającemu daje się w ostatniej chwili, aby takowego jeszcze na parę sekund ocucić, lecz po którem następuje już skon odwieczny. A właściwiej takie lekarstwo przebadaćby potrzeba, które chorobę umarza a siły pokrzepia — bo cóż pomoże obywatelowi, co po uszy zadłużony, takowa indemnizacya? a jeszcze obligacyami płacona, których kurs i wartość realna Bóg wie jak niską być może. — Ani go obłata, ni też na nogi podźwignie: owszem odejmując mu na przyszłość ostatnie źródło, z którego rocznie czerpał jaką taką gotowiznę, jaka mu o tyle szła zbawiennie na rękę, że podatkom mógł podołać i gospodarstwa rolniczego niezaopuszczać, odejmując mu tę pomoc, stanie jako proletaryusz z rozpaczną twarzą, ani siebie władny, ani krajowi mogący być więcej pożytecznym; bo na otrzymany kapitał indemnizacyjny zlecą się kruki złowrogie, co drapieżnem lichwiarstwem, jako pismem cyrografowem, duszę i ciało takiego biednego obywatela omotali. Czy krajowi to na korzyść wyjdzie, że po ich zgonie Mośki lub Herszkowie w kraju zapanują?—Z drugiej strony, ani z pewnością orzec się nie da, ażali to przekazanie propinacyj dworskich w ręce koncesyonaryuszów ludowi naszemu na jego korzyść wypadnie? — Owszem, staje ta obawa, że wieśniak nasz, któremu do dziś dnia oświata przystępniejszą uczyniona nie została — której przymiotem jest, że dozwala rozpatrzenia się jaśniejszego, jakie na każdym ciążą obowiązki dla społeczności i dla kraju, a prócz tego poucza go moralności — gdy natura ludzka niehamowana moralnością rzuca się skorzej na bezdroża, choć widzi piękne i pocenia szlachetne, to przecież lgnie do tego, co ponętne, chociaż wewnątrz bardzo szpetne—włościanin nasz ulegnie tem więcej tej ponęcie, o ile mnogość ta dzierżących konsensa na trunki około niego pocznie się zawijać i każdy z nich, czy to gładkiem słowem czy taniością do swej kabarety naciągać będzie; i gdzie pierwej jednemu nie tyle łatwem było słabość ludzką wyzyskać, to później namnoży się uprzywilejowanych zwodzicieli.—A zatem nie łatwe to bardzo do przebadania zadanie, by o ile można jak najsilniej krajowi na korzyść wypadło, lud pokrzepiło i umoralniło, a posiadaczy ziemskich w ich bycie materyalnym nie nadwątliło; bo gdy ten żywioł, co krajowi i czynem i sercem służył, raz upadnie, to natenczas pono trudno u ducha czasu szukać pomocy.

Lwów 10 stycznia.

(z) Przeznaczony do kierowania wyborami komitet centralny lwowski wezwał do tworzenia komitetów przedwyborczych obwodowych i ułożył listę kandydatów, których polecić do wyborów zamierza. W tym tygodniu odbędą się zgromadzenia przedwyborcze w całej Galicyi Wschodniej. Że wybory z większych posiadłości i miast wypadną dobrze nie ulega żadnej wątpliwości, bo w kołach tych wyborcy pojmują zdrowo swój i kraju interes, a w ciągu zeszłej kadencyi mieli możność ocenienia zdolności zasiadających w Izbie posłów i mogą wiedzieć którzy zadaniu swemu odpowiedzieli lub nie. Główną więc uwagę winienby zwrócić komitet centralny na wybory z koła posiadłości mniejszych, włościańskich. Tam brak jasnych pojęć, zupełna pod względem przekonań politycznych ciemnota wprowadza wyborców na bezdroża, na których obdarzają zaufaniem swem ludzi albo całkowicie nieudolnych, lub też umiejących owo zaufanie wyzyskiwać na korzyść widoków, zupełnie obcych wyborcom, o których tym ani się marzyło. Zadaniem komitetu centralnego jest dołożyć wszelkich usiłowań, aby drogą dozwolonej, możebnej agitacyi zapobiedz takowemu wynikowi wyborów; ażeby wpływem swoim pomyślniejszy niż zeszłej kadencyi osiągnąć skutek. Przed sześcią laty przy pierwszych wyborach było to rzeczą zupełnie niepodobną. Dziś będzie już nieco łatwiej, albowiem przez ciąg przeszłej kadencyi mieli już i włościanie sposobność nabyć nieco jaśniejszych pojęć o zadaniu sejmu i czynnościach zasiadających w nim posłów. U nas we Lwowie odbędzie się pierwsze zgromadzenie przedwyborcze w sobotę. Na wniosek członka komitetu centralnego zasiadającego w Radzie miejskiej p. radnego Chylińskiego, wybrała Rada miejska komitet tymczasowy złożony z siedmiu członków, mianowicie czterech radnych, a trzech z poza grona Rady przybranych, dla zwołania pierwszego zgromadzenia przedwyborczego, na którym komitet stały wybrany będzie.

Z powodu zwróconej wyłącznie niemal na prace sejmowe uwagi powszechnej przeminęły bez bliższej wzmianki wykłady naukowe miewane przez tutejszych profesorów i literatów na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy młodzieży akademickiej. Szereg tych wykładów rozpoczął w połowie zeszłego miesiąca bawiący tu podówczas jako poseł prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego Dr. Majer, a zakończył w bieżącym tygodniu prof. Małecki dwugodzinnym wykładem o rodowodzie romantyzmu w naszej literaturze i głośnej w swoim czasie walce romantyków z klasykami. Ponieważ wykłady, których było ogółem siedm, odbywały się w dnie posiedzeń sejmowych, przeto nie miały tyle słuchaczów, jakby się można było spodziewać, i przychód okazał się mniejszy niż w roku zeszłym. Jedną z najbardziej zajmujących była prelekcya prof. Strzeleckiego o galwanizmie, w której opowiedział całe dzieje tego wielkiego odkrycia i jego skutków, przy czem objaśniał opowiadanie swe doświadczeniami okazującemi działania elektryczności i i magnetyzmu. Poseł Sawczyński mówił o posłannictwie narodów i zbijał teoryą szkoły materyalistów, utrzymujących, że rozwój dziejowy nie ma wytkniętego celu, ale jest wynikiem przypadkowego zbiegu okoliczności, i podlega jedynie prawom rządzącym materyą.

Ogłoszony został drukiem projekt budżetu miasta Lwowa, ułożony przez komisyę budżetową Rady miejskiej. Jest to nowość, albowiem dotąd nie ogłaszano drukiem preliminarzów budżetu miejskiego, nie było więc możności dokładnego w nich rozpatrzenia się przed przystąpieniem do obrad nad niemi. Jest to więc nowość pożądana i pomyślna. Ale pomyślniejszą jeszcze nowością znamionującą tegoroczny budżet miasta Lwowa, jest to, że gdy dawniej rokrocznie niedobór wynosił przeszło sto tysięcy złr., niedobór tegoroczny nie przenosi 10,000 złr. *mówię dziesięciu tysięcy złotych austryackich.* Pomyślny ten wynik osiągnięto przez zaprowadzenie oszczędności w wydatkach, które jakkolwiek potrzebne, nie są przecież niezbędne, jak np. w rubryce na drogi, na układanie nowych chodników, brukowanie ulic itp. Na wszelki wypadek sposób to lepszy, niżli zaciąganie wielkiej pożyczki, jak miano zamiar w roku zeszłym; gdyż najniedogodniejszą podobno z wszystkich jest droga wiodąca do obciążenia miasta długami. Ogół dochodów miejskich w tym roku obliczono na 616,541 złr. w. a., ogół wydatków preliminowano w sumie 624,872 złr., lecz i ten nie wielki niedobór będzie może wyrównany, skoro w ciągu roku okażą się niektóre wymogi za wysoko oznaczone. Z wniosków komisyi budżetowej zasługuje na uwagę wniosek założenia małych biblioteczek przy szkołach w dobrach miejskich, utrzymywanych kosztem gminy, tudzież wniosek o delegowanie z łona Rady komisyi, która byłaby obecną przy egzaminach w rzeczonych szkołach i z postępu uczniów sprawozdanie Radzie przedkładała.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego ma być zwołane na dzień 26 b. m.

Wiedeń 9 stycznia.

α. Aby pojąć znaczenie, które sam rząd przykłada do powołanego przez się nadzwyczajnego zgromadzenia Rady państwa, należy przedewszystkiem na to zwrócić uwagę, iż o powołaniu reprezentacyi krajów z tej strony Litawy z głosem stanowczym ministerstwo pomyśleć nie mogło. Zarzuty czynione ministerstwu z tego powodu, iż nadzwyczajnej Radzie państwa przyznało tylko głos doradczy, może są słuszne, ale na rząd nie spadają, bo rząd ani, jak powiadam, pomyślał, ani nawet mógł pomyśleć o przyznaniu Radzie głosu stanowczego. Ale ci postępują sobie bardzo niepolitycznie, którzy dla tego odmawiają przystąpienia do Rady państwa, że forma tej korporacyi wzbudza w nich pewne skrupuły, i że w przedmiocie ukonstytuowania zachodniej połowy monarchii, innego niż rząd są zdania. Rządowi dobrze było wiadomo, że w tej mierze różne istnieją opinie, i dla tego też wstąpił na drogę, która nie przesądza o poszczególnych opiniach, powoławszy zgromadzenie, w którem te opinie mają wystąpić na jaw i parlamentarną stoczyć ze sobą walkę o zwycięztwo. Wstępując do Rady państwa, centraliści, dualiści, federaliści itd. nie potrzebują zrzekać się swych programatów. Charakterem jest tego zgromadzenia, iż każde stronnictwo znajdzie w nim dla siebie miejsce, gdy tymczasem ściślejsza Rada państwa tylko u dualistów, pełna tylko u centralistów znajdowałaby uznanie.

Kraków 11 stycznia. N. Pan polecił wynurzyć pochwalne uznanie zarządowi kolei galicyjskiej Karola Ludwika za postępowanie podczas wojny. Z tegoż powodu jeneralny inspektor tejże kolei, Kajetan Köb, zamianowany został radzcą cesarskim, zaś asystent inżyniera, Henryk St. George otrzymał wynurzenie pochwalnego uznania.

— Najwyższem rozporządzeniem z d. 25 grudnia z. r., N. Pan zamianował Dra Jana Bayera nadzwyczajnego profesora skarbowości przy uniwersytecie lwowskim, zwyczajnym profesorem skarbowości i administracyi austryackiej przy tymże uniwersytecie.

Prawo o pospolitem ruszeniu

obowięzujące we wszystkich krajach koronnych monarchii austryackiej z wyjątkiem uksiążęconego hrabstwa Tyrolu, kraju koronnego Vorarlbergu i pogranicza wojskowego.

§ 1. Każdy do noszenia broni zdolny obywatel Państwa austryackiego, który nie jest lub nie będzie przydzielony do armii lądowej lub marynarki, obowiązany jest począwszy od 18 do 45 roku życia do pospolitego ruszenia tam (§ 2 prawa o obronie krajowej) gdzie jest przynależnym, lub gdzie się pod czas powołania stale najduje.

Przydzielanie do pospolitego ruszenia, poczyna się 1 stycznia po ukończonym 18 roku życia następującego, wyłączanie zaś z końcem czerwca po ukończonym 45 roku życia. (§§ 2 i 31 P. Ob. Kr.)

§ 2. Pospolite ruszenie w czasie wojny, będzie tylko z upoważnienia Jego C. K. Apostolskiej Mości, przez głównie dowodzącego tylko w krajach koronnych przez nieprzyjaciela bezpośrednio zagrożonych, zwoływane. Pospolite ruszenie jest tylko z zasady obowiązane, w okręgu swego zamieszkania i to najwięcej w odległości kilku marszów, służbę pełnić. Jeśli jednakże chodzi o pogoń nieprzyjaciela w czasie potyczki, i pogoń ta bez odkrycia własnych granic uskutecznić się daje, obowiązane jest pospolite ruszenie pójść za nieprzyjacielem nawet poza granice kraju koronnego, jednak po ukończonej potyczce powrócić.

§ 3. Pospolite ruszenie będzie tworzone:

a) z znajdujących się po miastach korpusów mieszczańskich z wyjątkiem tych osób, które wedle wieku swego do służby wojskowej nie są więcej obowiązane a dobrowolnie nie przystają. (Dla milicyi obwodowej miasta Tryestu, jako instytucyi osobnej, istnieją odrębne przepisy).

b) z mających się tworzyć w miastach korpusów, złożonych ze wszystkich do broni zdolnych mieszkańców, podczas zwołania pospolitego ruszenia.

c) z kompanij krajowych, które stósownie do politycznego podziału, w kraju zebrane być mają.

§ 4. Samoistna kompania pospolitego ruszenia składać się ma: z jednego kapitana jako komendanta, z oficerów, podoficerów, gefreitrów, doboszów lub trębaczy i szeregowców w sile jednej kompanii piechoty.

Liczba szeregowców nie może być większą nad 200, a mniejszą nad 100 ludzi. W gminach większych należy więcej kompanij utworzyć.

Szeregowcy mogą stósownie do chęci i stosunków majątkowych, nawet konno do służby wstępować, okoliczność ta jednakże musi być już w czasie pokoju u przełożonego gminy zameldowaną.

W powiatach, w których się znaczna liczba konnych zgłosi, mają być takowi stósownie do liczby, na plutony, półszwadrony i szwadrony podzieleni.

Szwadron taki ma być o ile możności, z rotmistrzem jako dowódcą, z oficerami, szarżami i szeregowcami, postawiony na stopie szwadronu lekkiej kawaleryi i nie może być większy od 130, a mniejszy nad 80 konnych szeregowców.

Półszwadronem z jednego obwodu, ma także rotmistrz dowodzić.

Jeżeli w którym powiacie zgłosi się tylko tylu konnych, iż jednego plutonu nie stanowią, natenczas mają być z takowych, tylko w razie działania pospolitego ruszenia, formowane patrole kawaleryi, pod dowództwem wybranych komendantów patroli i do asekuracyi oddziałów piechoty pozostawione.

Jeżeli się w powiacie obowiązany do pospolitego ruszenia ruśnikarz znajduje, to nie może jako taki ze swemi narzędziami, służby szeregowca wypełniać.

Względnie doktorów medycyny, chirurgów i księży, wydaje władza pospolitego ruszenia powiatowego stosowne rozporządzenia.

§ 5. Władza do wcielania żołnierzy i do dzielenia kompanij, a w ogóle organizacyi pospolitego ruszenia powołana, składa się z członków następujących:

a) przełożonego powiatu politycznego (w miastach samoistnych z burmistrza),
b) urzędnika powiatowego (magistratualnego), referat wojskowy prowadzącego,
c) komendanta powiatu uzupełnienia,
d) jednego kapitana pensyonowanego, przydanego komendantowi powiatu uzupełnienia, wyłącznie do prowadzenia interesów pospolitego ruszenia.

Władza ta zowie się: „cesarsko-królewska lub królewska władza powiatowa pospolitego ruszenia w N.“

§ 6 Władza w celu czuwania nad organizacyą i jednakowem przeprowadzeniem czynności pospolitego ruszenia ustanowiona, ma nosić nazwę: „cesarsko-królewska władza krajowa pospolitego ruszenia dla Styryi, Węgier, Kroacyi itd.“ i składać się będzie:

a) z politycznego szefa kraju,
b) z referenta wojskowego przy władzy krajowej, lub innego zdolnego urzędnika tejże.
c) z jednego w miejscu, gdzie władza krajowa się znajduje, mieszkającego pensyonowanego jenerała lub oficera sztabowego.

§ 7. Minister wojny z referentami wojskowymi politycznych władz centralnych, jako zastępcami tychże, stanowią dla całej monarchii władzę centralną w sprawach pospolitego ruszenia.

§ 8. Koszta obrony kraju z powodu pospolitego ruszenia, będą pokrywane przez skarb państwa wedle przepisów w następnych paragrafach wymienionych.

Uzbrojenie winno się składać, jeżeli można z broni palnej, w kawaleryi, ze szabli (w Galicyi także z lancy) i z pistoletu, amunicya zaś, a nawet w razie potrzeby broń, trąby sygnałowe, trąbki, bębny, kociołki polowe i kasserole, będą bezpłatnie z zapasów skarbowych wydawane.

§ 9. Rzeczywiste użycie, jak równie uwolnienie powołanego pospolitego ruszenia, przysługa komendantowi wojskowemu, w prowincyi przez nieprzyjaciela zagrożonej działającemu.

O wymogach jednakże, które od pospolitego ruszenia żądane być mogą i które żądane być winny, traktuje osobna instrukcya.

§ 10. Oficerowie pospolitego ruszenia i żołnierze, zachowują swój zwyczajny ubiór; i tylko każden z nich nosić będzie przepaskę na lewej ręce krajowych kolorów, która kosztem gminy sprawioną być winna.

Rozumie się, iż każdej gminie jest zupełnie do woli pozostawione na to wpływać, aby każdy (a nawet niezamożny) szeregowiec w chwili powołania posiadał dostateczne ubranie, chroniące go od wpływów temperatury.

Oficerowie i podoficerowie pospolitego ruszenia, są podczas służby czynnej przy obronie krajowej, upoważnieni do noszenia wojskowych oznak honorowych i znaków odróżnienia. (Oficerowie mogą nosić szarfę służbową polową).

Lekarze i osoby dodane im od kompanii do pomocy, mają się oprócz zwykłych oznak pospolitego ruszenia, zaopatrzyć w oznaki konwencyą w Genewie zawartą, umówione.

Każda kompania lub szwadron pospolitego ruszenia, uprawniony jest do posiadania i noszenia z sobą w służbie, sprawionej kosztem właściwej gminy chorągwi lub sztandaru, z orłem dwugłowym wyhaftowanym lub wymalowanym na tle barw krajowych.

§ 11. Każda kompania lub szwadron pospolitego ruszenia, może przy wymarszu do obrony kraju, żądać do przewożenia swych rekwizytów, dwóch wozów podwodowych.

Dla maroderów i rannych, należy żądać podwód wedle przepisów dla c. k. wojska istniejących.

§ 12. Jeżeli szeregowiec podczas służby tak zachoruje lub zostanie rannym, iż dłuższego pielęgnowania lekarskiego potrzebuje, wtedy należy go oddać do najbliższego wojskowego lub cywilnego szpitala, zkąd na żądanie może być do domu odesłanym, jeżli do wyzdrowienia dłuższego czasu potrzebuje.

W szpitalu wojskowym będzie mu trzecia część, w cywilnym zaś połowa jego należytości na koszta utrzymania odciągana; resztę kosztów w razie potrzeby, ponosi skarb państwa.

Jeżeli chory szeregowiec w celu leczenia się, zostanie do domu uwolniony, otrzymuje całą swą należytość aż do przyjścia do domu, a w razie potrzeby może mu być daną podwoda. (§ 11).

§ 13. Szeregowcy mają prawo, za odznaczenie się w boju, do tych samych nagród i wyszczególnień, jak i c. k. armia.

Żołnierze pospolitego ruszenia, którzy w boju lub marszu przez odniesienie ran lub inny wypadek, częściowo lub całkiem do pracy niezdolni się stali, mają prawo, i tak: oficerowie, do takiej pensyi, jaka przypada oficerom armii tego samego stopnia, za czas służby niżej lat pięciu; szeregowcy zaś od feldwebla (wachmistrza) począwszy, do prowizyi równającej się płacom inwalidów.

Prócz tego będą żołnierze, tak samo jak i c. k. armia, opatrzeni pieniędzmi i ofiarami z datków patryotycznych pochodzącemi.

Wdowy i sieroty po poległych w boju, lub zmarłych w skutek ran lub innych w czasie służby w polu odniesionych kalectw, otrzymują pensyą lub prowizyą, a to wedle istniejących w tym względzie osobnych przepisów.

Dzieci ubogiego żołnierza, od feldwebla (wachmistrza) począwszy, który podczas służby stał się do pracy niezdolnym, otrzymają w drodze łaski wspomożenie ze skarbu Państwa, aż do dojścia wieku normalnego.

§ 14. Jeżeli żołnierzowi konnemu, zostanie jego własny koń w boju zabity, lub w skutku skaleczenia lub też w inny sposób do użytku nie będzie zdolny, wtedy żołnierz dostanie od skarbu innego konia, lub pieniądze w ilości takiej, jaka za remonty lekkiej kawaleryi płaconą bywa.

Za konie zbytkowe, nie można od skarbu żądać wynagrodzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 10 stycznia. Dziś wiatr powiał nieprzyjazny dla Rady państwa. Z Lincu i z Pragi nadeszły równocześnie wiadomości, że tam autonomiści, tu federaliści, nie myślą o wysłaniu swych reprezentantów do Rady państwa. Centralistom powiodło się także pozyskać górę na zebraniu przedwyborczem przedmieść wiedeńskich Margarethen i Wieden. Zebranie to powołanem było przez pp. Steudela i Umlaufa, radców miejskich, a naczelników frakcyi federalistów, która się utworzyła od niedawna w Wiedniu i prowadzi żywot cierniowy wśród nieustannych zaczepek dzienników centralistycznych. Umlauf zbijał mniemanie, jakoby frakcya jego popierała ministerstwo; ale nawet uroczyste zapewnienie, iż niczego tak nie pragnie, jak strącenia ministerstwa, nie przejednało mu zgromadzenia, które oklaskami obsypywało mowców przemawiających za niewysłaniem posłów do Rady państwa. Zebranie rozeszło się bez rezultatu, zleciwszy tylko reprezentacyi okręgowej, aby jak najrychlej rozpisała zgromadzenie wyborców.

Uchwała sejmu dolno-austryackiego względem pomnożenia liczby posłów z miasta Wiednia o jednego, tudzież z gmin przedmiejskich Hietzing, Sechshaus, Moedling i Purkersdorf również o jednego, otrzymała sankcyą cesarską, i już w najbliższej kadencyi wejdzie w wykonanie. Krok ten rządu, który nie wahał się przysporzyć jednego więcej członka opozycyi, byle zadowolić słuszne żądania, dobrze tuszyć każe o uchwale sejmu galicyjskiego, która dwanaście nowych posad po selskich z miast kreuje — gdyby tylko ci, do których to należy, zawczasu spełnili swą powinność.

— Dziś (10) miało się odbyć pierwsze poświąteczne posiedzenie sejmu węgierskiego, a wczoraj toczyła się długa narada w ministerstwie spraw zagranicznych, w której prócz gospodarza br. Beusta, brał udział hr. Belcredi, Mailath, Andrassy, Sennyey i br. Eötvös.

Adres do Korony w przedmiocie uchylenia nowej ustawy o uzupełnieniu armii, który zajmie pierwsze posiedzenia poświąteczne, i tem do godził Węgrom, iż odroczył znowu obrady wydziału do spraw wspólnych— tymrazem do połowy stycznia.

Adres w sprawie poborowej ułożony jest przez Deaka. Nie protestuje on przeciw treści ustawy, lecz ubolewa nad jej zaprowadzeniem w drodze absolutnej. Ustawa nadweręża najważniejsze prawo kraju i to w chwili, gdy kraj oczekuje spełnienia swych życzeń.

Dalsze trwanie zawieszenia konstytucyi nie może wzbudzić entyzyazmu poborowych. Powodzenie wojenne nie zawisło od organizacyi i siły armii, lecz od pomocy, jakiej użycza naród zadowolony walczącej armii. Projekt adresu wypowiada w konkluzyi życzenie, aby jak najrychlej przywróconą została konstytucya za Litawą, aby ludy w drodze legalnej poczynić mogły zarządzenia wymagane dla bezpieczeństwa monarchii.

Rozprawy nad adresem rozpoczną się nad jednem z pierwszych poświątecznych posiedzeń.

— *Wiener Ztg* zaprzecza, aby rząd miał zamiar zwinąć gwardye cesarskie.

— Projekt ufortyfikowania Wiednia pojawił się znowu. Dzienniki donoszą, iż rząd ma zamiar otoczyć stolicę wieńcem samodzielnych warowni, w takiejże jednak odległości od miasta, aby ani kule go dosięgnąć, ani też warownie rozrost miasta tamować mogły. Warownie składałyby się głównie z szańców ziemnych. Koszta budowy obliczone są na $4\frac{1}{2}$ miliona złr., któreby pokryte zostały wynagrodzeniem wypłaconem przez Włochy za fortyfikacye czworoboku.

— W artykule polemicznym, który w tych dniach zamieściła *W. Abendpost* w odparciu licznych zarzutów czynionych nowej ustawie o uzupełnianiu armii, zajmujące znajdujemy cyfry o przypuszczalnej sile armii austryackiej, obliczonej podług nowej ustawy o uzupełnianiu wojska. Kontyngens roczny wyniesie podług obliczenia *W. Abendpost* nie mniej jak 120,000, który pomnożywszy przez lat 12, otrzymujemy imponującą cyfrę 1,440,000 ludzi. Od tej odtrąciwszy roczne braki w wysokości 4%, czyli razem 360,000 ludzi, dochodzimy do rezultatu, iż stan armii austryackiej wraz z rezerwami, lecz bez Pogranicza wojskowego, wynosić winien podług nowej ustawy 1,080,000 ludzi, do których doliczywszy kontyngens z Pogranicza w wysokości 52,000 ludzi, otrzymujemy kolosalną sumę 1,132,000 ludzi pod bronią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia. Centralny komitet przedwyborczy na zachodnią część Galicyi, w którego skład wchodzą pp. Dr Majer, hr. Piotr Moszyński, Dr Oettinger, Stan. Starowiejski, Aleks. Szukiewicz, hr. Henryk Wodzicki i Dr Zyblikiewicz, odbywa swoje czynności pod przewodnictwem hr. Moszyńskiego, w pomieszkaniu p. Starowiejskiego w domu Dra Mohra na rogu ulicy Wiślnéj i Gołębiéj.

— Na rzecz jeńców wracających z Syberyi złożono dziś w Administracyi *Czasu* 10 złr. pod głoską X.

— W skutku amnestyi za przestępstwo drukowe, p. Karol Widmann skazany przez sąd krajowy we Lwowie na dwa lata więzienia za napisanie broszury: „O obowiązkach naszych w obec wojny z Prusami“ i od siedmiu miesięcy trzymany pod zamknięciem, uwolniony został d. 9 b. m., poprzednio jednak odczytano mu wyrok sądu drugiéj instancyi potwierdzający wyrok pierwszéj instancyi. Wiadomo, że obrońca p. Widmanna Dr Rodakowski dowodził zastósowania do niniejszego procesu traktatu pokoju między Austryą i Prusami w Pradze zawartego, który zastrzegł bezkarność obustronną na przestępstwa popełnione w ciągu kroków nieprzyjacielskich; Sąd jednak nie uznał tego przypadku za taki, aby do niego zastósować można pomieniony traktat pokoju.

— Karnawał rozpoczął się u nas w zeszły poniedziałek balem na ubogich pod protekcyą hr. Zofii Wodzickiéj. Choć biletów dosyć rozprzedano, zgromadzenie na sali nie było zbyt liczne, za to ochota tańcujących tem żywsza, tańczono bowiem i wesoło do 2éj po północy. Dochód przeniósł po strąceniu kosztów złr. 450.

— Przedstawione wczoraj dwie operetki, pierwsza pod nazwą *Mąż za drzwiami* z francuskiego z muzyką Offenbacha w 1 akcie, druga pod nazwą *Niewinniątka* opera buffa w 1 akcie z francuskiego p. E. Najac z muzyką Alberta Grisar, kilkakrotnie już pojawiały się za teraźniejszéj dyrekcyi na scenie. Lekka, wdzięczna muzyka i zakrój humorystyczny obu tych sztuk, bawiły publiczność; do czego przyczyniła się również odśpiewana przez p. Henniga fraszka humorystyczna na wzór fars Lewaserowskich; w któréj wykonawca dał dowód niepospolitego talentu przedstawiania naraz dwóch różnych od siebie postaci, zmieniając twarz z elastycznością, rzec można guttaperkową. Trudno jednak było wyobrazić sobie z braku oznak zewnętrznych, iż to być mieli dragoni.

— Jutro na korzyść p. Heleny Modrzejewskiéj ukaże się na scenie *Marya Stuart*, trajedya w 5 aktach Fryderyka Szyllera przekładu M. B(udzyńskiego). Dzieło wielkiego poety i zasługi utalentowanéj beneficyantki dostateczną będą niewątpliwie zachętą dla publiczności, aby licznie zgromadzić się na tem przedstawieniu.

— Piszą nam Przemyskiego:

Na d. 2 stycznia rozstała się z tym światem w Cząstkowicach Emma z Rejów hr. Franciszkowa Wiesiołowska. Śmierć zlitowała się i zakończyła cierpienia lat dwudziestu kilku, będących połową jéj życia. Wizerunek to prawdziwéj męczennicy, w rodzaju tych istot wybranych, co nie traciły nigdy pogody czoła, uśmiechu przebaczenia w chwilach kiedy najwięcéj zadawano im cierpień, co w najsroższych boleściach zdawały się zapominać o sobie. Śmierć dzieci, więzienie męża, wymordowanie rodziny, błąkanie się po lasach kiedy z własnego domu musiała uchodzić, zniosła pomimo sparaliżowanego ciała, z męstwem niezłomnéj niewiasty — i nigdy z ust jéj skarga nie wyszła ani na złość prześladowców, ani na zawziętość losu. Jedno tylko uczucie górowało w téj anielskiéj duszy: uczucie miłości i przebaczenia. Był to prawdziwy heroizm wyrzeczenia się siebie dla drugich. Tylko takie istoty przeciwstawione wyrafinowanym egoizmom wieku, rzucają tęczowe światło w posępną przyszłość. Cnota wysokiéj chrześciańskiéj abnegacyi, acz w ciszy domowéj zamknięta, może się mierzyć z głośnemi sławami świata.

— O obrazie p. Matejki, który jest obecnie wystawiony w Wiedniu, czytamy następującą wzmiankę w najpoważniejszym dzienniku wiedeńskim *Neue freie Presse*:

„Wystawa austryacka zawiera w dziedzinie historycznego malarstwa kilka znakomitszych utworów. W tej mierze wyborna praca nadeszła z kraju, zkąd się jéj najmniej można było spodziewać, tj. z Galicyi, lub ściśle mówiąc z Krakowa.

Część ta monarchii, która nie posiada ani akademii sztuk pięknych, ani odrębnego sądu znawców, jakim się szczycą Peszt i Praga, która się jak najchętniej poddała wiedeńskiemu komitetowi znawców, mimo to dostarczyła wystawie austryackiej w obrazie p. Matejki (ucznia Pilotego w Monachium, wykształconego później w Paryżu i Krakowie) wielce znakomitego dzieła, które mu w całej wystawie mało podobnych znajdzie.

Obraz p. Matejki odznacza się tak dalece jenialnym układem i świetną techniką, że cały wiedeński komitet znawców, któremu prace tego artysty (chociaż tenże w roku 1865 w Paryżu wielki medal otrzymał) wcale nieznane były, na widok tego obrazu osłupiał i długo nie mógł wyjść z swego radosnego zdziwienia.“

W drugim rzędzie stawia dopiero *Nowa Presse* obrazy znanych malarzy niemieckich: Engertha, Fritza i L'Allemanda. Przechodząc do niższych szczebli sztuki malarstwa sprawozdawca *Nowej Pressy* zaszczytnie wspomina o pracach pp. Grottgera, Gryglewskiego i Tepy.

— Wystawa powszechna widokami swojego niezmiernego powodzenia zaczyna w końcu przerażać Paryżan. Zapytują siebie: gdzie potrafią rozlokować tłumy przychodniów, których napływu z całego spodziewają się świata? *Journ. des Deb.*, w artykule rozumowanym poświęconym temu przedmiotowi, woła w niebogłosy, że nie ma ratunku, a dowodzenia swoje popiera cyframi. Od lat piętnastu słynny prefekt Sekwany p. Hausmann mnóstwo wprawdzie nabudował domów, ale też niemal tyle zburzył. W swojem sprawozdaniu za rok ubiegły powiada, że wybudowano 3,614 domów zawierających 20,311 mieszkań; zburzono zaś 2,256 domów, w których było 16,515 mieszkań. Przybyło tedy 1,358 domów o 3,796 mieszkaniach; ponieważ zaś każde mieszkanie w Paryżu przypada przecięciowo na 2 1/2 mieszkańców, przybyło tedy pomieszczenia dla 9,490 osób. Tymczasem tablice statystyczne z ostatnich lat pięciu wskazują, że coroczny przyrost ludności Paryża, już to skutkiem przewyżki rodzących się nad zmarłymi, już z łaski systematu centralizacyjnego, wynosi 26,278 osób, to jest prawie trzy razy tyle, ile w ciągu roku przybyło dla wzrastającej ludności pomieszczenia. Ścisk tedy nawet bez najazdu ciekawych coraz większy, a cóż dopiero gdy wszystkie koleje zbiegające się w Paryżu poczną wyrzucać z wagonów zastępy cudzoziemców? Przypuszczają zaś, że przez sześć miesięcy trwania wystawy, przewinie się przez Paryż 3 do 4 milionów obcych przybyszów. Licząc tylko, że każdy z nich wyda przecięciowo po 500 fran., zostawiliby oni w Paryżu od 1,500 do 2,000 mil., a chociażby tylko połowę tego, to jest miliard franków, jest dla kogo głowę połamać. Paryż zrobi znakomitą spekulacyę na wystawie, jeżeli mu nic nie przeszkodzi. Otóż przypominają sobie, co za natłok był w Londynie podczas wystawy w r. 1862, i słusznie wnioskują, że w Paryżu będzie gorzej. Najprzód, napływ cudzoziemców do Anglii więcej pociągał kłopotów dla podróżnych, przeto mniej ich przybywało. Powtóre, Londyn ze swojemi mgłami i dymami, poczynającemi się kiedy słońce wschodzi w znak Barana, a kończącemi się kiedy wychodzi ze znaku Ryb, nie ma dla próżniaczej gawiedzi tyle ponęty co Paryż; niezawodnie więc do tego ostatniego znacznie więcej ściągnąć się musi próżniaków. Potrzecie, Anglicy, zamożniejsi zwłaszcza, na czas wystawy wynosili się byli na wieś, aby dać miejsce przybyszom, czego żaden Francuz nawet na zbawienie swej duszy nie zrobi. Cóż więc począć nareszcie? Krótka sprawa: tłoczyć się po kilka rodzin do jednego mieszkania, a inne wynajmować za niesłychane komorne; w dodatku zaś oddać przybyłym niezamieszkaną część Hotelu Inwalidów i kilka koszar, których jest podostatkiem w Paryżu! Ale na pierwszą część propozycyi oburzają się cnotliwe sumienia Paryżan; przeciwko drugiej gościnność woła: do broni! bo ani owa część Hotelu Inwalidów, ani koszary nie są bynajmniej tak urządzone, jak tego wymaga komfort. Jednem słowem, Francuzi napieściwszy się ponętą zysku, w głowę teraz zachodzą, i zapomniawszy, co niedawno wygadywali na Hausmana, gotowi wotować mu nową pożyczkę, byle co najwięcej nowych domów budował.

— Dzień 10ty stycznia pochmurny. Ciepło w cieniu doszło do + 3°.4 od — 0°.4. Wiatr przeważnie zachodni. Barometr stał o 2éj po południu na 323‴,00, a o godzinie 6téj rano dnia 11go, już na 323‴,87; termometr w tym czasie zaś na + 1°.4 R.

— W sobotę dnia 12go stycznia, Śtéj Honoraty panny.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 10 stycznia 1867.

Prezydujący: Ciechanowski; sędziowie: Dr Ligotzky, Schnitzel, Nowak, Dr Majewski; protokolista: Siegler; Z. prokuratora; Spławiński; obrońca: Dr Balko.

(*Podpalenie*). Rzadko się zdarza, aby prawnie poszlakowana osoba, przeciwko której zaniechano śledztwa, sama żądała rozprawy ostatecznej w celu oczyszczenia się od wszelkich zarzutów i uzyskania wyroku niewinności. Do sądu tutejszego zgłosił się włościanin Jan Stachnik z podobną prośbą.

Dnia 2go kwietnia 1866 w nocy zeszli się spokrewnieni Józef i Jan Stachnikowie w szynku w Bronowicach i jak zwykle przy gorzałce wszczęła się między nimi kłótnia, z czego następnie powstała zacięta bitka. Jan Stachnik opuszczając szynk odgrażał się Józefowi Stachnikowi — a w kwadrans później powstał w chacie tego ostatniego gwałtowny pożar, który prócz takowej zniszczył także położoną opodal chatę Jana Stachnika, dalej zabudowania Agaty Gromkowej, Józefa Żarki i Franciszka Adamskiego; prócz tak znacznej straty niejaki Szczepan Panek znalazł śmierć w płomieniach, bo właśnie wtenczas leżał pijany na strychu w jednym z wymienionych domów.

Rozpoczęto z urzędu dochodzenie przyczyny tego pożaru i na podstawie zeznań poszkodowanych aresztowano Jana Stachnika, jako poszlakowanego o zbrodnię podpalenia. Kłótnia, pogróżka, poczem szybki wybuch ognia, wśród którego Józef Stachnik poznał Jana Stachnika uciekającego, oto wszystkie poszlaki, które zdołano zebrać przeciwko oskarżonemu. Dla tego Sąd odstąpił od śledztwa dla braku dowodów.

Jan Stachnik, który w skutek pożaru sam wielkie poniósł straty, opuściwszy więzienie żądał wypłaty oszacowanej wartości swego zgorzałego budynku, lecz według zeznania likwidatora p. Aleksanda Gebauera, tutejsze Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia stanowczo mu takowej odmówiło, dopokąd nie uzyska wyroku niewinności. W takiem znajdując się położeniu Jan Stachnik prosił o wyznaczenie rozprawy ostatecznej, przy której mimo powtórnego przesłuchania wszystkich świadków Sąd nie mógł powziąść przekonania o niewinności oskarżonego.

W obszernej obronie swej Dr Balko starał się zniweczyć wszelkie poszlaki walczące przeciwko Janowi Stachnikowi, przedewszystkiem zaś oświadcza, że w danym razie nawet przedmiotowa istota czynu nie jest udowodnioną. Dalej obrońca zwraca uwagę Sądu na nieszczęśliwe położenie oskarżonego, który walcząc z przesądami ludzkiemi, obwiniony w całej wsi o zbrodnię — w poczuciu swej niewinności wzywa pomocy Sądu; gdyby się poczuwał do winy, nie miałby tej odwagi żądać sprawiedliwości od Sądu. Następnie obrońca wskazuje jak mało można liczyć na wiarogodność zeznań o tem co się działo w szynku, kiedy wszyscy byli pijani. Natomiast za niewinnością Jana Stachnika przemawiają zeznania jego domowników, którzy zgodnie oświadczyli przed Sądem, że podczas pożaru był w domu. „Nie może to być poszlakiem przeciw oskarżonemu“ — zakończa p. obrońca — „że miał dom swój asekurowany, bo strata jego jest dwa razy większą od sumy zabezpieczonej; jakże przypuścić można, aby człowiek mając chatę swoją o 15 kroków położoną, mając żonę, dzieci i starą, niedołężną matkę — był tak złym i głupim i palił siebie i innych, aby otrzymać kilkaset reńskich, które wedle statutów Towarzystwa na odnowienie budowy obrócić trzeba. Ponieważ zatem w danym wypadku tylko zachodzą podejrzenia i to bardzo słabe, przeto proszę, aby Wysoki Sąd udzielił Janowi Stachnikowi dekretu niewinności“.

Sąd jednak przychylając się do wniosku z. prokuratora p. Spławińskiego uwolnił Jana Stachnika *dla braku dowodów.* Od wyroku tego obrońca założył rekurs.

W ciągu rozprawy oskarżony Jan Stachnik wykrył Sądowi pocieszne sztuczki, jakich się dopuścił poszkodowany Józef Stachnik. Dwa razy skazany ani razu kary swej nie odsiedział. Inny chłop Józef Kukla każdą razą go zastąpił, nie z przyjaźni — ale za pieniądze. W r. 1862 Józef Kukla odsiedział zamiast Stachnika 8 dni za cenę dwóch złotych, w r. 1863 zaś przez 4 miesiące dźwigał kajdany *za 15 złr.*, które mu wypłacił Stachnik, skazany za ciężkie obrażenie ciała.

Radzca Dr Ligotzky (do poszkodowanego Józefa Stachnika): Toś ty nie siedział ani razu, ty awanturniku, tylko innym płaciłeś?

Poszkodowany: Co ja będę siedział, ja mam żonę i dzieci w domu.

Radzca Dr L: Tu siedziało już w Krakowie parę tysięcy osób, każden za siebie, chociaż mają żonę i dzieci; tylko ty chciałeś być wyjątkiem.

Poszkodowany: Ja za to płaciłem.

Więc znalazł się człowiek, który za 15 złr. odsiedział 4 miesiące ciężkiego więzienia! Chłop nasz bez wszelkiego wykształcenia, nie znając wyższych nad codzienne fizyczne potrzeby, zaspokojone zresztą w kryminale, policzył sobie zapewne owe 15 złr. jako czysty zysk. Przerażająca to ekonomia! Urlopnik Józef Kukla z takiem pojęciem wolności walczył zapewne także za wolność Szlezwiku i Holsztynu, nucąc piosenkę: *Schleswig Holstein meerumschlungen!*

Co się tyczy prawnej strony tego czynu, ustawą nie przewidzianego, odpowiedni wniosek prokuratoryi zapewne wszystkie instancye przejdzie.

Czasopismo prawnicze *Gerichtshalle* z dnia 8 października 1866 przytacza podobny wypadek, gdzie w mieście Treviso stanął jeden brat zamiast drugiego przed sądem karnym, który przekonawszy się o nie tożsamości osoby skazał go za oszustwo przez fałszywe zeznanie. Sąd wyższy i najwyższy zgodnie jednak orzekły, że oskarżony nie złożył fałszywego zeznania, o które tylko świadka winić można.

Lwów w styczniu.

We Lwowie przez 3 tygodnie toczyła się rozprawa o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Osiadli w dobrach arcybiskupa lwowskiego propinatorowie, wydaleni następnie z swych posiadłości zemścili się w sposób straszny. Pewnego dnia struli wszystkie konie dzierżawcy, przez co właściciel poniósł szkodę 13,000 złr. Gdy głównych sprawców przyaresztowano, żony ich i inne namówione osoby usiłowały przekupić urzędników, później zaś przed Sądem fałszywe złożyły zeznanie.

W zajmującej tej sprawie dopiero d. 7 bm. zapadł wyrok we Lwowie.

Głównie obżałowany Chaim Freund uznany jest winnym zbrodni gwałtu publicznego, popełnionej przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności, i skazany na 12 lat więzienia, jakoteż na wynagrodzenie wyrządzonej szkody. Współobwinionego Grünberga uwolnił sąd dla braku dowodów, podczas gdy prokuratorya wnosiła 5 lat więzienia. Żona głównego winowajcy, Rachel Freund, uwolniona dla braku dowodów od oskarżenia o zamiar przekupienia urzędnika publicznego, a uznana winną zbrodni oszustwa, popełnionej przez fałszywe świadectwo, złożone w sądzie, i skazaną na 3 miesiące więzienia. Azrjel Saife z Kozowej i żona jego Hinde Laje Saife uznani winnymi zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa przed sądem, i skazani oboje na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego jednodniowym postem co tygodnia; Jachet Chajmajdes i Schornstein, oskarżeni o zamiar skłonienia urzędnika publicznego do nadużycia władzy, uwolnieni dla braku dowodów.

(Nadesłane)

— Bal dany 7 stycznia na korzyść ubogich i chorych przyniósł czystego dochodu złr. 450.

Podziękowania nasze niech spłyną na tych wszystkich, którzy udziałem swoim dopomogli nam. W szczególności zaś dzięki szanownemu Dyrektorowi Teatru, za odstąpienie bezpłatne Sali i panu Dyrektorowi gazu za jéj oświetlenie.

Ubodzy miasta Krakowa będąc braćmi każdego z nas, obowiązkiem naszym jest wspólnie im pomagać. Gdy zaś Siostry Miłosierdzia obeznane z nędzą tutejszą, najlepiéj te pieniądze rozdać potrafią, w ich ręce je składamy. *Z. W.*

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI: D. H. Mautner fabrykant z Opawy, Konrad Fichauzer właściciel dóbr, Eleonora Fichauzerowa właścicielka dóbr, Władysław Bobrowski właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Karol Nild c. k. major z Wiednia, Adam hr. Marasse właściciel dóbr z Galicyi. Józef Potocki, Hilary Żydniewski naczelni powiatu z Kongresówki, Marya Lina Duczat ze Szwajcaryi.

HOTEL POLLERA: Emanuel Neumann z Radwanowic, G. Rosauer kupiec z Berna, Ferdynand Landorfer doktor z Jasła, Andrzéj Hafer inspektor od asekuracyi z Wiednia, hr. Stepperg wł.dóbr z Bawaryi, Emliia Glimańska aktorka ze Lwowa, E. W. Jakobson kupiec z Prus, Maurycy Kopff kupiec z Wrocławia Józef Drda aptekarz z Wieliczki Karol Zwilling właśc. dóbr z Galicyi, Adolf Szwarc kupiec z Igławy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH. w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Posady. Wakans na otwarcie apteki w Jordanowie, konkurs w d. 14.— Kontrolera przy magazynie soli w Sierosławicach, podania do końca stycznia.

Zawiadomienia: Sąd w Brzeżanach hr. Stanisława Potockiego o wytoczeniu mu pozwu przez Ozyasza Weintrauba o zapł. sum: 9,720 złr., 1,200 złr., 300 złr., 1,500 złr., 9,720 złr., 1,200 złr., 1,500 złr., 300 złr.; ust. rozpr. 8 lutego; kurator Dr Wolski. — Sąd ihrowiecki Maryannę Burnatowiczową i Wiktorynę Lewandowską o zalegających w depozycie na ich rzecz 106 złr. 70 cent. — Sąd stanisławowski o przyznaniu kapitału indemn. dla dóbr Póżniki w kwocie 2,113 złr. zgłoszenie wierzycieli do 12 lutego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba Handlowo-Przemysłowa w Krakowie.

Posiedzenie publiczne Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej (ciąg dalszy posiedzenia z dnia 9go b. m.) odbędzie się w *sobotę dnia 12 stycznia r. b. o godzinie 10-ej* przed południem w sali narad przy ulicy Wiślnej pod L. 178 na 2 piętrze, nad biórami kasy krajowej. Na posiedzeniu w dniu 9 b. m. prezes Izby postawił wniosek naglący, aby: *zważywszy*, że wzmagający się coraz pomyślniej handel wywozowy surowpłodów krajowych zapowiada pożądane ożywienie się stosunków handlowych i wielkiego targowiska zbożowego, o które się kraj daremnie dotąd dobijał; *zważywszy* dalej, że wszelki handel przedewszystkiem na kredycie, kredyt zaś na zaufaniu polega; *zważywszy* następnie, że wobec stagnacyi handlu i przesilenia kredytowego — jakie w ostatniem dziesięcioleciu wszelki ruch handlowy u nas ogarnęło — kredyt niestety powszechnie zachwiany został; *zważywszy* w końcu, że dźwignią tak zachwianego kredytu przedewszystkiem stać się winno szybkie postępowanie sądowe w sprawach handlowych; że zaś takowe samo przez się nie zaradzi, jeżeli orzeczenie nie wyjdzie od fachowych *sędziów stanu handlowego*, Izba handlowa udała się do W. ministerstwa z naglącem przedstawieniem, aby — nim ogólna ustawa państwa urządzenie przyszłych sądów handlowych w drodze ustawodawczej przeprowadzi, — tymczasowo albo *delegacye handlowe* dla *Galicyi* uchwalone, albo atrybucye Izb handlowych (jako już dziś sądów polubownych) prowizorycznie o tyle rozprzestrzenione zostały, iżby takowe jako delegacye handlowe z działokresem sądów handlowych aż do stałego zaprowadzenia tej instytucyi fungować mogły. Ważny ten wniosek przyjęto jednomyślnie.

Kraków dnia 11 stycznia.

(* — Dyrekcya kolei północnej cesarza Ferdynanda dowiedziawszy się z boku, że tu i owdzie dowolności w odsyłaniu licznie zakupionego — za granicę — zboża i inne pomniejsze nadużycia zakraść się miały, zesłała niezwłocznie urzędnika inspekcyi na komisyę do Krakowa, celem zapytania Izby handlowej i znaczniejszych kupców i fabrykantów w mieście, czy także przeciw urzędnikom lub służbie kolei północnej jakowe skargi zachodzą. Przykład zaiste naśladowania godny.

(* — Znany zaszczytnie dom angielski barona Fairbairn, Kenedy i Naylor z rozległemi zakładami fabryk w *Leeds* (5 godzin jazdy koleją od Londynu oddalonych) zwrócił uwagę swoją na szczegółowo korzystne położenie *Krakowa* do urządzenia przędzalni lnu na 20,000 wrzecion siłą pary poruszanych i mechanicznych warsztatów tkackich do wyrobu wszelkich gatunków wybornych płócien krajowych. W tym celu reprezentant powyższego domu angielskiego p. *Robert Newton* po zawiązanej poprzednio korespondencyi z prezydentem miasta i zaczerpnąwszy wiadomości miejscowych od sekretaryatu Izby handlowej, zjechał temi dniami do Krakowa dla rozpatrzenia się w tych stosunkach i zbadania warunków do założenia tak pożądanej dla kraju fabryki przędzalnej. R. Newton wyraził się, że oględziny na miejscu przewyższyły wyobrażenie, jakie miał o korzyściach założenia rzeczonej fabryki w Krakowie, a wobec kilkudziesięciu tysięcy cetnarów lnu co rok za granicę wywożonych, tudzież znacznych utrat przesyłkowych i pozbawienia kraju tak znacznego grosza, jakiby do 1500 robotników przy fabryce zarabiało; zaprosił na prędce kilka osób do wysłuchania planu założenia takiej fabryki na akcye w Krakowie. Zaproszony Prezydent i wiceprezydent miasta, prezydent Izby handlowej pewna liczba radców miasta, fabrykantów itd. postanowili zejść się w sali narad Izby handlowej, gdzie P. R. Newton okazał plany i przekroje do zabudowań fabrycznych, przedstawił obliczenie kosztów i plan całego urządzenia na akcye, 1.200,000 złr. wymagającego.

Suma ta wydaje się wprawdzie dla kraju naszego zbyt wielką, abyśmy jej subskrypcyi na razie podołali, lubo towarzystwo angielskie znaczną część tejże na się przejąćby chciało; jednak wobec niezaprzeczalnych dla kraju i miasta korzyści, nie powinniśmy się zrażać pierwszemi trudnościami. To też obecni na owem zebraniu pp. prezydent miasta Dietl wraz z prezydentem Izby handlowéj p. W. Kirchmayerem (z tym przedmiotem już poprzednio obeznanym), wiceprezes Izby fabrykant Baranowski, radzcy miasta pp. M. Jawornicki, A. Mendelsburg, Dr Weigel, L. Zieleniewski i inni zawiązali się tymczasowo w komitet przygotowawczy; a po zbadaniu i zestawieniu wszystkich okoliczności przedmiot ten na wywodach statystycznych oparty i należycie omówiony, podamy szerzéj do wiadomości publicznéj.

Zaproszenie do wystawy rolniczéj we Lwowie.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (jak to już w dziennikach ogłoszone było) zamierza podczas 33go ogólnego zgromadzenia, w początkach przyszłego miesiąca odbyć się mającego, urządzić wystawę płodów rolniczych lub z rolnictwem powiązanych i innych wyrobów krajowych.

Do téj wystawy przypuszczone będą okazy wszelkiego rodzaju zbóż, traw, nasion leśnych i roślin handlowych; owoców, jarzyn stołowych i pastewnych; miodu i wosku; nafty, terpentyny i drzewa; wyrobów przemysłu rolniczego jako to: mąki; krup, grysików, serów, bryndzy, masła, powideł, jabłeczniku, wiszniaku. dereniaku, octów, wódek i spirytusów; wełny, przędziwa, jedwabiu i wyrobów z tychże; wyrobów słomianych; wyrobów garbarskich; cementów, gipsu, wapna, alabastru, marmurów i innych surowych materyałów budowniczych.

Niemniéj pożądane są okazy wyrabianego w kraju papieru, cukru, szkła, szkła płynnego, pudrety, drożdży prasowanych, sztyfcików drewnianych do nabijania butów, lub innych wyrobów przemysłu czysto krajowego.

Zapraszając niniejszem wszystkich szanownych pp. rolników i odnośnych pp. producentów do uczestniczenia w téj wystawie, upraszamy oraz o propagowanie téj myśli i pozyskanie zwolenników w dalszem kółku znajomych.

Co do samejże wystawy stanowi się porządek następujący:

1) Okazy wszelkie nadesłane być winny *franco*, tj. na koszt wystawcy do kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do dnia 1go lutego b. r. najdaléj.

2) Przy każdem okazie dołączyć należy: a) nazwisko producenta, b) miejsce produkcyi, c) wagę, a przy owocach i nazwę produktu, d) ilość.

3) Zboża nadesłane być winny w ilości dwóch kwart przynajmniéj; nasiona traw i roślin handlowych po jednéj kwarcie; płyny po jednéj butelce; surowe produkta owoców po 4 sztuki, większe jak roślin pastewnych po 2 sztuki; wszelkie inne okazy w odpowiedniéj ilości.

Do ocenienia przedmiotów wystawy wysadzoną będzie osobna komisya; w miarę uznania dane będą medale lub listy pochwalne, a imiona celniejszych wystawców podadzą się w dziennikach do publicznej wiadomości.

W końcu niech nam wolno będzie domieścić jeszcze słów parę.

Ważność i pożyteczność wystaw uznano powszechnie. Pouczają one bowiem najlepiej, gdzie i czego szukać należy; a budząc współzdwodnictwo i wskazując naocznie, czego jeszcze nie dostaje, przyczyniają się niepomiernie do postępu i udoskonalenia. Ztąd to są dzisiaj wystawy we wszelkich krajach oświeconych na porządku dziennym. Jeżeli zaś kraje nierównie dalej od nas posunięte, i w których każda gałąź produkcyi aż do najdrobniejszych szczegółów jest znaną, tak gorliwie tą sprawą się zajmują, — o ileż bardziej my ją popierać powinniśmy, dla których kraj, aczkolwiek go tak mocno kochamy, jest ciągle jeszcze „ziemią nieznaną.“ Jest przeto obowiązkiem obywatelskim nie uchylać się w razie danym, lecz owszem dorzucić choćby kamyczek do tej mozaiki krajowej. W tej myśli i przekonaniu czerpiemy otuchę, że usiłowania nasze życzliwego zewsząd doznają przyjęcia jakoteż poparcia, i że zamierzona wystawa odpowie ze wszech miar słusznym oczekiwaniom naszym.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego.

Lwów dnia 2 stycznia 1867.

Prezes: *Kazimierz Krasicki.* Sekretarz: *Józef Grelinger.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Koburg 10 stycznia. *Coburger Ztg* zaprzecza półurzędowemu doniesieniu dziennikarskiemu, aby książęta Turyngii zamierzyli abdykować na rzecz W. Ks. Weimarskiego.

Konstantynopol 9 stycznia. Pięć batalionów piechoty wyruszyło do Epiru, pięć innych jest gotowych do pochodu. Ludność chrześcijańska Epiru, wzbrania się udzielać żywności bandom belleńskim, które tam wtargnęły. Przywódzca powstańców Zimbrakaki na Kandyi miał wsiąść na statki z oddziałem ochotników, chcąc się dostać do Grecyi.

Nowy Jork 8 stycznia. Izba deputowanych postanowiła wytoczyć proces Johnsonowi. (Poprzedni telegram mówił o uchwale nakazującéj śledztwo na prezydenta. *Red*).

Wiedeń 10 stycznia.

— r. Dowiaduję się, że gabinet paryski dał swoje przyzwolenie na propozycye z Wiednia wyszłe pod względem spraw wschodnich. Wprawdzie nie zbiorowe, lecz pojedyncze kroki zostaną przedsiębrane na rzecz chrześcijan, mają być jednak równoczesne i jednakowe. Państwa te zawezwą Portę, aby wprowadziła w wykonanie ustawy na korzyść Rajów wydane, a mianowicie znany *hat humajon* z dnia 18 lutego 1856 r., który orzeka zrównanie chrześcijan z muzułmanami w obliczu prawa. Prusy, Włochy i Rosya przystąpiły już do umowy francusko-austryackiej, a przystąpienie Anglii jest spodziewane. Gabinet petersburski na wielkie tu zdziwienie oświadczył, że lubo Rosya domaga się niezmiennego wykonania owych postanowień, wszelako żąda zarazem nienaruszonego utrzymania posiadłości terrytoryalnych Porty; pragnie ona, aby i inne państwa wdające się w tę sprawę, przystąpiły do tego zobowiązania. Wczoraj nadeszły już depesze z Konstantynopola, które donoszą o gotowości Porty uczynienia zadosyć radom jej udzielonym, skoro państwa podpisane na traktacie r. 1856, ożywione są najlepszemi usposobieniami w duchu pokoju.

Donoszą nam tej chwili z Wiednia, iż hr. Juliusz Andrassy rokuje z ministerstwem jako pełnomocnik stronnictwa Deakowego. Układy toczą się w ministerstwie spraw zagranicznych, a biorą w nich udział, prócz wszystkich ministrów, tawernik Sennyey i hr. Andrassy. Rządowi bardzo idzie o to, by jeszcze przed zebraniem się nadzwyczajnej Rady państwa zapewnić sobie pomyślny rezultat układów z Węgrami.

Dla tego też rząd gotowość swoją do ustępstw dalej jeszcze posunąć zechce, a pierwszym przedmiotem kompromisu będzie nowa ustawa o uzupełnianiu armii, która jako oktrojowana, do tego stopnia niechęć obudziła w Węgrzech, iż 10 nadżupanów oświadczyło, jako bezzwłocznie złożą swoją godność, jeżeli ustawa w mowie będąca pozyska moc obowiązującą. Albowiem — i to nie mało ułatwić może układy na tem polu — nowa ustawa o uzupełnianiu armii nie pozyskała jeszcze mocy obowiązującej w Węgrzech. Dziennik praw państwa, w którym ustawa była publikowaną, obowiązuje tylko w krajach dziedzicznych; *Sürgöny* zaś urzędowy organ węgierski nie kwapi się z ogłoszeniem jej w urzędowem brzmieniu. Są tacy, co przypuszczają, iż ministerstwo przedłoży ustawę w mowie będącą sejmowi węgierskiemu, i wówczas dopiero przyzna jej moc obowiązującą, skoro z aprobatą przebędzie wszystkie stadya dyskusyi parlamentarnej.

W nadziei, że porozumienie w tej kwestyi przyjdzie do skutku, projekt adresowy Deaka dopiero w poniedziałek ma się pojawić w izbie deputowanych. Na posiedzeniu wczorajszem izby, prezydujący uznał brak kompletu, mimo iż zgromadzonych było 210 członków. Istotnym powodem odroczenia posiedzenia było to, iż Madarasz przyszedł do izby z gotowym w zanadrzu projektem adresu w sprawie poborowej

Ruch wyborczy ledwo daje znaki życia. O tem, co się dzieje w Pradze, żadnej nie mamy wiadomości; z Morawy donoszą, iż ministerstwo poleciło urzędom politycznym, aby w gminach mianowicie niemieckich, zakrzątały się koło wyboru proboszczów, lub, jeżeli można, urzędników; toż samo donoszą i z górnej Austryi. W Wiedniu p. minister stanu chcąc rozbić ducha w posłach krajów niemieckich, sprosił do siebie na oznaczony termin koryfeuszów centralistycznych, chcąc ich nakłonić do udziału w nadzwyczajnej Radzie państwa jeszcze przed niedzielą, tj. przed terminem walnego zebrania się centralistów w Wiedniu.

La France tłumaczy rząd francuski, że nie może nic uczynić dla Polski w tej chwili i zmuszony jest milczeniem odpowiedzieć na ukazy znoszące resztki narodowej odrębności Polski. Organ dworu francuskiego ubolewa nad losem Polski i chce uczynić zań odpowiedzialnemi te państwa, które w r. 1863 opuściły Francyę, a przedewszystkiem za przyczynę tego nieszczęścia poczytuje brak solidarności ludów i tronów.

Indép. belge powiada, że powrót ks. Metternicha do Paryża, jego częste narady z margr. Moustier, propozycye wiedeńskie względem sprawy wschodniej, gotowość przyjęcia ich od razu w Paryżu, powinszowanie osobiste króla Wiktora Emanuela do Cesarza Franciszka Józefa w dzień nowego roku telegrafem, i odwetowanie ich bezzwłoczne, przemowa tego króla w widokach wojny przyszłej, w której Włochy także wzięłyby udział, wszystko to przyczynia się do utwierdzania się w Paryżu pogłoski o przymierzu zaczepno-odpornem między Austryą, Francyą i Włochami w oczekiwaniu przyszłych możebnych wypadków na Wschodzie.

Dalej zaś dziennik ten tak pisze: „Rozdrażnienie wywołane w pewnych sferach we Francyi w skutku zniszczenia ostatniego cienia autonomii Polski, bezwładność, jaką uczuto w stawieniu oporu tym krokom, pewność, że dwór petersburski nie ośmieliłby się do tych środków, jeźliby wśród rozchwianej zgody europejskiej nie miał zapewnienia ze strony Prus, iż te przystają i zgadzają się, nakoniec zawiść i obawy wynikające z powiększenia się państwa Fryderyka Wgo i jego przewagi w dziele jednoczenia Niemiec, — wszystkie te okoliczności przyczyniają się jeszcze do utrwalenia tych wieści i dania za cel projektowi przymierza nie tylko Wschód, ale jeszcze w przypadku starcia się, przeciwprzymierze między Berlinem a Petersburgiem. Anglia zaś pozostaje neutralną i ogranicza się na utrzymaniu swojej przewagi morskiej“. Wobec tych wieści wyraża *Indép. belge* swoje własne zdanie, że rok obecny przeminie na przygotowaniach i wzajemnej obserwacyi.

Utrzymują, że programem polityki nowego ministra bawarskiego spraw zagranicznych, księcia Hohenlohe, jest przyciąganie ku Bawaryi niemieckich krajów Austryi. Korespondent monachijski do *Gaz. Augsburskiej* popiera to doniesienie, mówiąc, że polityka ta nie byłaby nową, gdyż już w czasie wojny była poruszoną i liczyła na pomoc Prus. My pozwolimy sobie przypomnieć, że z Berlina ofiarowano jeszcze przed wojną Bawaryi przodownictwo w Niemczech południowych, byle chciała iść z Prusami przeciw Austryi.

Messager americain donosi, że Cesarz Maksymilian fortyfikuje Orizabę; wszelako w nocy 4go grudnia 300 Juarystów wpadło do tego miasta i o mało nie dostało Cesarza w swoje ręce. Według *Courrier des Etats Unis*, Cesarz miał 6go grudnia wrócić do stolicy. *La Patrie* dowiaduje się z listów prywatnych z Vera-Cruz z d. 8 grudnia, że Juaryści ponieśli wielką porażkę od jenerała cesarskiego Mendez w dolinie Cuatra, i stracili tysiąc ludzi.

Provinzial Corresp. donosi, że parlament północno-niemiecki zbierze się prawdopodobnie w 12 dni po wyborach, tj. około 24go lutego. Posiedzenia jego odbywać się będą w sali Izby wyższej sejmu berlińskiego.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza pogłoskom, jakoby książę Koburski zamierzył zrzec się praw swoich udzielności na rzecz rządu pruskiego. Dołożymy tu atoli tę uwagę, że książę Ernest nie mógłby tego uczynić bez zezwolenia agnatów, w liczbie których pierwsze miejsce zajmują synowie królowej Wiktoryi Angielskiej, a następnie dwór portugalski.

W. Abendpost potwierdza również wiadomość o udaniu się misyi Tonella w Rzymie pod względem wielu ważnych punktów, osobliwie zaś, co się tyczy obsadzenia biskupstw.

W dziennikach paryskich półurzędowych daje się dostrzegać od zaprzeczenia danego przez *Monitora*, zwrot na rzecz przemiany na Wschodzie. *La Patrie* otrzymawszy pomienione zaprzeczenie, od dwóch dni milczy zupełnie; za to *La France*, która dowodziła dotychczas, iż chrześcianie tureccy powinni być wyzwoleni bez naruszenia całości Turcyi, w ostatnim swoim artykule wykazuje potrzebę usamowolnienia ludów monarchię turecką składających. *La France* przypomina bowiem Grecyę, Egipt, Serbię, które się oderwały od Turcyi. Ludy pod berłem tureckiem jeszcze pozostałe, przysposabiają się do wolności obywatelskiej i politycznej, i zasługują, aby otrzymały własny rząd narodowy.

O wzmiankowanej kilka razy nocie tureckiej do rządu greckiego pisze *Gaz. Augsburska* jako rzecz pewną, że nie istnieje taka nota z pogróżkami, o jakiej pisano, lecz jest okólnik Porty do mocarstw opiekuńczych nad Grecyą, wysłany z Konstantynopola 26go grudnia, a który maluje obecne stosunki Turcyi do Grecyi, jako niedające się nadal utrzymać i wzywa rzeczone dwory, aby wpływem swoim w Atenach przyłożyły się do polepszenia tych stosunków. Okólnik dowodzi, że powstanie kandyjskie byłoby dawno stłumione bez obcej pomocy i ciągłego go podniecania. Faktem jest, że zbrojne bandy greckie wpadają do Tesalii, i nie ulega wątpliwości, że w Atenach sposobią się na wiosnę do wojny. Wobec tego wszystkiego Porta pierwszy krok robi u mocarstw opiekuńczych; gdyby zaś takowy okazał się bezskutecznym, natedy Porta byłaby zmuszoną sama pomyśleć o obronie zagrożonych interesów swoich.

Telegram z Nowego Jorku przyniósł wiadomość o uchwale kongresu względem wytoczenia formalnego procesu prezydentowi Johnsonowi. Według konstytucyi, senat zamienia się w sąd na prezydenta.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 11 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 59·20. — Pożyczka narodowa 69.50. — Losy z roku 1860 84·25. — Akcye banku 732.— Akcye kred. 159.30. — Londyn 132.30. — Srebro 131·25.— Dukat 6·26 1/2.

Załączają się Sprawozdania stenograficzne z 25go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Dnia 9 Stycznia rb., jadąc od Bortnik do Lwowa koleją Czerniowiecką i zaraz potem pociągiem wieczornym ze Lwowa do Krakowa, a wysiadając raz tylko w Przemyślu, i dnia 10go przed godziną 7 rano, przyjechawszy do Krakowa

zgubiłem Pierścionek złoty,

w którym oprawny kamień czarny, z obwódką białą, (onyx), na wierzchu wyrznięta figurka. Pierścionek ten pęknięty poprzednio, musiał się rozszerzyć i zsunąć z palca. Jest on bardzo drogą spuścizną po Kościuszce, dany na pamiątkę osobistej przyjaźni memu stryjowi, a po nim mnie się dostał. — Upraszam łaskawego znalazcę, aby ze względu na tak osobistą drogą pamiątkę, zwrócić mi go raczył w Krakowie, przy ulicy Wiślnej pod L. 179. Ofiaruję zaś trzykrotną wartość realną tego pierścionka przypadkowemu znalazcy, który będzie tak dobry, iż mi go odniesie. (58-2-3)

Franciszek Paszkowski.

Obwieszczenie.

N. 3

W moc uchwały ck. Sądu krajowego z dnia 3 Grudnia 1866, L. 21.503, podpisany ck. Notaryusz niniejszem wiadomo czyni, iż się odbędzie licytacya publiczna ruchomości, na zaspokojenie sumy 600 złr. w. a. c. s. c. we wsi Modlnicy, pod L. 28, dnia 17 Stycznia 1867 o godzinie 9éj rano,.

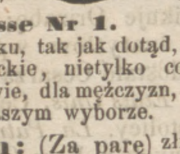
W którym to celu trzeci termin wyznacza się i ostatni. (57-2-3)

Krzeszowice dnia 2 Stycznia 1867.

Franciszek Jakubowski.
ck. Notaryusz.

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu

C. k. nadworna Fabryka Obuwia L. HAHNA.


Główny SKŁAD: WIEN Stadt,


Köllnerhofgasse Nr 1.

Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Dla Mężczyzn: (Za parę)

	złr.	kr.
Moguckie kamaszki cielęce	4	40
dto z podwójną podeszwą	5	20
Kozłowe) na lato i dla cierpiących na nogi polecane	4	80
Cielęce kamaszki)	5	20
Salonowe lakierowane kamaszki rękawicznicką skórą obłożone	5	—
Lakierowane z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	5	80
dto ze sznur. kapami korko. angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą	5	50
Cielęce ze sztylpami	6	80
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	8	—
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papenheimskie buty do polowania i do podróży, od	18	—
Pantofle od	—	90
Kamaszki dla chłopców od	2	

Dla Dam: (Para)

	złr.	kr.
dto do sznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami	2	20
Skórzane do sznurowania	2	
dto z gumą	2	40
Prunelowe z rozetkami	3	20
Ze skóry rękawn. z korkami lakier. i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	1	20
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki	2	20
Modne wysokie łydkowe kamaszki	3	80
Nazwy „Córki pułku“ kamaszki najnowszego gatunku	5	50
Amazońskie	6	—
Trzewiki do tańca białe lub czarne	1	20
Trzewiki ranne	—	80
dto gumowe	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za parę korków dla dam rachuje się po 30 cent. - za parę (Rahmsohlen) po 80 cent.

Kamaszki sznurowane z letniej skórki . . 2 20

Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętej miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłanemi będą.

NAJNOWSZE

patentowane nieprzemakalne pilśniowe obuwie,

chroniące od wilgoci i utrzymujące ciepło przeto w zimie zdrowiu pożyteczne, również do chodzenia po ulicy jako też i po domu, eleganckiej formy i znanej taniości. (1260 21-24)

Kupujący hurtownie zyskają zniżenie cen.

HANDEL

BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE.

przy ulicy Halickiej pod L. 295 n., ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna,

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój

największy wybór broni,

jako to:

dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lefaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie;

oraz

karabelle, kordelasy i pałasze salonowe,

po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. (1-3-48)

N. 19 D. D. T.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie

podaje niniejszem do wiadomości, że Rada Nadzorcza na posiedzeniu w dniu 25 Listopada r. z. odbytem, po sprawdzeniu rachunków rocznych działu gradowego, na podstawie §§. 37 i 38 dodatku do Statutu w sprawach gradowych, postanowiła, by połowa z pozostałości tegoż działu za rok 1866 12% od wniesionej zaliczki wynosząca, członkom gotówką wypłaconą została.

Stósownie do tego rozporządzenia, otrzymali Ajenci od Dyrekcyi polecenie, aby pomieniony zwrot za podpisaniem właściwych kwitów członkom Towarzystwa działu gradowego wypłacali.

Bilans szczegółowy z działu gradowego ogłoszonym zostanie wraz z bilansem działu ogniowego, po potwierdzeniu takowych przez ogólne Zgromadzenie.

Kraków dnia 10 Stycznia 1867. (129-1-3)

H. Wodzicki. — W. Biesiadecki. — H. Kieszkowski.

Wiedeńskie Czernidło glansowne na buty.

Jedyne w swym rodzaju i od 32 lat, to jest od istnienia podpisanej firmy w doskonałości niewyrównane

Wiedeńskie Czernidło glansowne na buty,

bez kwasu siarczanego

***Franciszka Fernolendta* w Wiedniu,**

posiada pomiędzy innemi i tę wyborną własność, że nawet po 2 i 3 latach jest miękkie i świeże, tak jak było po zrobieniu. Na skórę w ten sposób korzystnie działa, że takowa zawsze jest miękką; z największą łatwością najpiękniejszy połysk skórze nadaje, jakiego żadne inne Czernidło nie jest w stanie osiągnąć. — Za te przymioty odznaczył fabrykanta świetny Komitet wiedeńskiej wystawy gospodarczej w roku 1866 wielkim medalem zasługi. Czernidło to jest poleconem Szanownej Publiczności i panom kupcom jako artykuł, który, pomimo wszystkich podobizn, najlepsze w swoim rodzaju, a dla taniości najrozleglejsze może mieć wzięcie. Jest do nabycia za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, tak funtami jako i cetnarami, po 22 złr. za cetnar, w pudełkach, których 16, 8, 4, 2 i 1 na funt idzie. Odsprzedającym, którzy przynajmniej 1 cetnar biorą, odstępuje się odpowiednia zniżka. (1580 4-24)

FABRYKA: **w Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse N. 74.**

Wypróbowana, poświadczona i polecona przez wiele słynnych znakomitości lekarskich!

NOWA etykieta złoto-lilowa. — W paczkach po 35 i 70 centów.

Dra SUIN DE BOUTEMARD
Aromatyczna Pasta
do zębów,

Zarejestrowana — marka ostrzegająca.

Preparat uznany za najstósowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, czyści daleko prędzéj i lepiéj niż wszystkie dotąd znane i używane środki, i udziela równocześnie całej wewnętrznej czeluści ust pożądanéj świeżości.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna
Pomada w laskach

działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu, przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, a nadto służy zarazem wybornie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.

W oryginalnych sztukach po 50 cent.

Balsamiczne
Mydło oliwne

odpowiada wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem być jak najmocniej polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszej skóry *Dam i Dzieci*.

W oryginalnych paczkach po 35 cent. w. a.

Z zaręczeniem prawdziwości znajduje się w zapasie po cenach oryginalnych:

w KRAKOWIE u p. **Józefa Bartla,** również utrzymuą artykuły te: w **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** pani Ewa Korneld i p Franciszek Gomoliński aptek., — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim. — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt apt. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — w **Kołomyi** p. Joel Alderstein, — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker aptekarz, p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt. — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlecki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ign. Garan. — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag. — w **Żórawnie** p. Władysław Postępski. T(32-1-)40.

LAMPY LIGROINE

palące się bez szkieł cylindrowych.

Najnowsze i najtańsze oświetlenie,

bez woni, kopciu i bez żadnego niebezpieczeństwa, w kształtach kieszonkowych ogniczek, świeczników, lamp ściennych, lamp wiszących, lamp gospodarskich, latarń powozowych itp.

po cenie **od 60 centów do 1 złr. 50 c.**

Za pomocą tej nowej materyi do świecenia, oświetlenie mające moc **najlepszej świecy,** (1500 6-15)

za **6 godzin** kosztować będzie tylko **2 centy.**

Cenniki rozsyłają się opłacone. — Lamp i płynu Ligroine w każdej ilości nabyć można w blaszanych flaszkach


Lampa gospodarcza.


Ogniczka kieszonk.

***Zygmunta Reisnera* w Wiedniu,**

Główny Skład: Margarethenstrasse N. 66. — Filialny Skład: Spiegelgasse N. 6.

Wiza paszportów do Rosyi i Królestwa Polskiego,

kosztuje jak zawsze **1 złr. 50 cnt.** W innych ambasadach — oraz legalizacye dokumentów — ułatwiają się szybko i po miernych cenach.

W Handlu korzennym, Rynek gł. N. 36, lub w Kantorze interesów prywatnych w Krakowie, Rynek gł. N. 43.

(125-1-3) ***Ludwik Sroczyński.***

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju *rzeżączkom*, łączą w sobie esencyę Matiko i balsam Kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się; dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.* (21-1-15)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniej śp. Molędzińskiego); w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Gal lego*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza*, *Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*.

Poszukuje się Bony

Polki, w średnim wieku, do małych dzieci. (46-1-3)

Zgłosić się można na pierwsze piętro „pod Murzynami“ przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (46-3)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Dostać można w Krakowie w aptekąch pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj ś. p. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa.* (22-1-15)

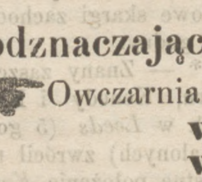
Świeżych Bukietów,

oraz Kamelij białych i pąsowych, można u mnie dostać każdego czasu. Muszą być jednak zamówione 1 lub 2 dni wcześniej, **w Rynku głównym w sklepie pod L. 23,** w którym również są do nabycia Hyacynty, Tulipany i Krokosze.

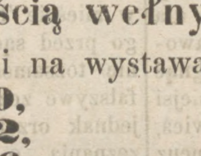
Następnie jest do sprzedania sto sztuk Róż pniowych (Remontant) 3-letnich, oraz są drzewka młode owocowe, jako to: Gruszki i Jabłka, sztuka po 25 cnt.; nadto jest 50 sztuk okien inspektowych.

(123-1-) ***Jan Czerwenka,***
Ogrodnik w Woli Justowskiej.

W SĘDZISZOWIE
jest do sprzedania
każdego czasu, a do odebrania po strzyży



100 Owiec matek,



rasy Negretti,

odznaczających się niezwykłą gęstością wełny.

Owczarnia ta odznaczoną została medalami na wystawach:

w Krakowie w roku 1860,
w Tarnowie „ „ 1862,
a w Wiedniu „ „ 1866

zaszczytne uznanie odebrała. (52-2-5)



Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW,

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*“.

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.

(370-13-) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11.“

PATENTOWE UNION-REWOLWERY.

Ten przez nas wynaleziony, według zupełnie nowego systemu ułożony, przez Świetną techniczną Komisyę egzaminazacyjną uznany za niewyrównany rewolwer, tem więcej teraz winien zwrócić uwagę wszystkich przyjaciół broni i potrzebujących takowej i wszędzie szybki odbiór znaleźć, że stare bronie strzelnicze straciły wartość dla swej małej działalności, a broń z tyłu nabijana sama jedna panuje nad niemi wszystkiemi. Nasz rewolwer, lekki i elegancki w kształcie, posiada nadewszystko ten do ocenienia przymiot, że jego walec nie jest ani zeszrubowany, ani lutowany, ale z jednego ścisłego, przeciwko każdemu niebezpieczeństwu zabezpieczającego, kawałka zrobiony; dalej robota nabojów jest taka, że mimowolny wystrzał, jak niestety bywa przy inszych rewolwerach, miejsca mieć nie może; — nakoniec, że można walec za pomocą bardzo pojedynczego i szybkiego sposobu wyjąć i zastąpić inszym, przez co jest umożebnionem w jednej minucie dać 14 strzałów. Każden walec można nabić 7ma nabojami; dalekoniosłość i dokładność naszej broni jest nadspodziewaną; na odległość stu kroków można strzelać z pełną siłą i pewnością; cała rękojeść tychże jest bardzo pojedynczą, a czyszczenie bardzo wygodne. Obok tych wszystkich zalet są nasze Union-Rewolwery szczególnej taniości. Sprzedajemy takowe według wykwintności.

Wielkie Rewolwery 9 cali długie z 7 strzałami 7 Mm za sztukę 19 do 25 złr.
Małe ozdobne kieszonkowe Rewolwery z 7 strzał. 7 Mm za sztukę 18 do 23 złr.
Osobny walec . . . . 5 złr.
100 sztuk nabojów 7 Mm 3 złr. 50 c. — 100 sztuk 5 Mm 2 złr. 30 cent.
1 torba skórzana 2 złr.

Szczególniej bogate ozdoby ze złotem, srebrem, kością słoniową, perłową konchą, osobno liczone będą.

Zamiejscowe zamówienia za pobraniem należytości pocztą, będą natychmiast wysyłane.

(1487-11-12) ***„J. Eigner & Comp.***

K. k. priv. Rewolwer-Fabrik in Wien. Niederlage: Stadt, Wallfischgasse N. 6.“

10 cetnarów Nasienia Buraków cukrowych,
10 dto dto pastewnych,

z produkcyi 1866 roku, jest do sprzedania

w Dyrekcyi Dóbr Radłów,

gdzie można powziąść bliższą wiadomość. (119-1-3)

Potrzebny jest

PRAKTYKANT

do Handlu, który skończył najmniej trzy klasy gimnazyalne lub techniczne.

Wiadomości można zasięgnąć za złożeniem świadectw w Administracyi „Czasu.“ (130 1-3)

AKUSTICON,
(Essencya uszna).

Wypróbowany środek na cierpienie uszów w każdym rodzaju.

Środek ten był przez lekarzy w niezliczonych wypadkach z prawdziwie zadziwiającemi skutkami używany: w szumie w uszach, kłuciu, w zbyt skąpem wydzielaniu się mazi usznej, w zbyt obfitem wydzielaniu się cieczy uszów, w przytępionym słuchu itp., w krótkim czasie zupełnie te cierpienia usunął.

1 flakon złr. 1, z przesyłką pocztową 10 cent. więcej.

Główny skład rozsyłający u *Ignacego Pserhofera*, aptekarza i i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottagring N. 165. (1527-3-12)

W Krakowie można dostać u p. ***Józefa Jahna.***

Wiza paszportowa

kosztuje na teraz z powodu zniżonej taksy konsularnej, z wszelkiemi kosztami przesyłki do Brodów,

tylko 2 złr.

w Kantorze komisowym **Jana Bartla,** w domu Wgo Milieskiego na dole (121-2)

Pepsyna Grimault
czyli
Proszek ułatwiający trawienie.

Środek ten, niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty — przyspiesza i reguluje *wydzielanie soków* czyli *sekrecyę.* W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyi trawienia, pepsyna ułatwia trawienie *substancyj białkowatych*, do których strawienia sam sok żołądkowy nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności używa się z wielkiem powodzeniem w słabościach pochodzących ze złego trawienia przez osoby dotknięte *katarem chronicznym żołądka*; przez kobiety w stanie *ciężarnym* lub *cierpiące na hysteryę i wycieńczenie.* Skutkuje cudownie na dzieciach *skrofulicznych* i mających skłonność do *krzywienia się kości pacierzowej,* jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, *utratę krwi*, albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetes) — u których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia pepsyny dołączone są do każdego flakonika zawierającego 12 proszków. — *Pepsyna Grimault* istnieje nietylko w stanie proszku ale i w stanie eliksiru.

Dostać można w Krakowie w aptekach: pp. *Bruno Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera.* (23-1-15)

Teatr polski w Krakowie.

Z zawiesz. Abonamentu. Nr. porz. 50.

W Sobotę dnia 12 Stycznia.

Na dochód

Heleny Modrzejewskiej:

Marya Stuart.

Tragedya w 5 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	77½	75½
Banknoty pol. 100 złr.	388	378
Rubie ros. za 100 rsr.	176	172
Talary prs. za 100 tal.	197	193
Bankn. pr. za 150 złr.	77½	75½
Srebro nowe austr.	131	129
Dukat ważny	6 26	6 11
Napoleon d'or	10 60	10 35
Półimperyały rosyjs.	10 85	10 65
Listy galic. nowe z k.	73 75	72 75
— — stare „	77 25	76 25
Oblig. indem. „	68 75	67 25
Ak. k. g. bez k. i dyw	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	186	182

Wiedeń 10 stycz. (t	złr. cent.
5% Metaliki	59 25
5% Pożyczka narod.	69 20
Akcye banku wied.	733
— — kred.	158 10
Losy 5% z r. 1860	84 —
Srebro	130 75
Londyn 10 funt. szter	131 75
Dukat pojedynczy	6 24

Wiedeń 9 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 80	54 60
— Pożyczka narod.	68 90	68 70
— Metaliki na m. k.	58 70	58 90
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	84 —
— — czeskie	87 —	86 50
— — węgiers.	70 50	70 —
— — chor. i b.	73 50	72 50
— — galicyjs.	66 75	66 25
— — bukow.	65 —	64 25
— — siedmgr.	65 75	65 25
Pożyczka głod. gal.	93 75	93 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 75	91 50
4% Galicyjskie	73 75	73 25
5½% Węgiersk. los.	87 50	87 —
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	140 —	139 —
— — — 1854	75 50	75 25
— — — 1860	84 20	84 10
— — — 1864	75 50	75 40
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	127 50	127 —
— żegl. par. na D.	— —	85 50
— Ks. Esterhazy	90 —	85 —
— Księcia Salm.	32 —	31 50
— — Palfy	24 50	23 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	27 50	26 50
— hr. St. Genois	26 —	25 —
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	22 —	21 75
— hr. Keglevich	14 —	13 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	734 —	732 —
Zakładu kredytowego	158 90	158 70
Żeglugi par. na Dunaju	478 —	476 —
Kolei półn. Ferdynau.	1576	1573
— rządowéj fr.-a	208 —	207 80
— zachodniéj c. El.	134 50	134 —
— Pardubickiéj	121 50	120 50
— południowéj	205 —	204 50
— Galicyjskiéj	219 75	219 25
Czerniow. z wpł. 80%	186 —	185 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½)	111 75	111 50
Augsg. 100 zł. nr (5)	110 75	110 65
Berlin 100 tal. (5)		—
Frankf. n. M. 100 (4½)	111 —	110 80
Hamb. 100 mark. (3½)	98 75	98 50
Londyn 10 fun. (4½)	131 75	131 30
Paryż 100 frank. (3)	52 35	52 30

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	18 —	17 90
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 24	6 23
— — obrączk.	6 24	6 23
Złoto *al marco*	6 22	6 21
Napoleondory	10 53	10 52
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11 —
Luidory (niemieckie)	10 85	10 75
Suwereny angielskie	13 25	13 15
Imperyały rosyjskie	10 85	10 80
Srebro	130 50	130 —
— kupony	130 50	130 20
Talary związkowe	1 96	1 95
Pruskie bilety kas.	1 95¾	1 95¼
Lwów 9 styczn.		
Dukat	6 26	6 21
Półimperyał rosyjski	10 90	10 54
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 95
Talar pruski	1 97	1 93
Listy gal. b. kup. w. a.	73 63	73 22
— — m. k.	77 67	76 84
Obligi indem. b. kup.	67 67	66 58
Akc. kol. gal. b. kup.	223 33	220 67
„ „ lwow.-czer.	186 50	183 67

Warsz. 9 styczn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 27
Obligi skarbowe „	76 —	75 —
Listy zast III okr. „	75 50	— —
kupon „	— —	— $18\frac{8}{9}$
Listy likwidacyjne .	58 17	57 67
kupon „	—	— $43\frac{1}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	67 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 —	55 —
5% Pożyczka loteryjna	111 17	110 75
Wrocł. 9 styczn.		
Banknoty austryac.	77¼	76¾
Polskie bilety bank.	$81\frac{5}{8}$	$81\frac{1}{8}$
„ Listy zastaw.	—	60¾
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%.	—	—
Paryż 10 styczn.		
Renta 3%		70 20
Londyn 10 styczn.		
Konsole		$90\frac{5}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 3.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 3.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*